Nr. 228. Należytość pocztową uiszczono gotówką. Wtorek, 17 Października 1922. 112.

Biblioteka Jagiellońska Kraków

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
BIURA REDAKCJI I EKSPEDYCJA ul. Chorążczyzna 31. ADMINISTRACJA ul. Podwale 3. — Egzemplarze gazety do nabycia w Ekspedycji ul. Chorążczyzna 31, w biurze dzienników S. SOKOŁOWSKI I SKA Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P.K.O. Nr. 141.690.
Telefon Redakcji Nr. 178. — Telefon Administracji Nr. 73.

Cena egzemplarza w miejscu i na prowincji 60 Mk.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	1.350·— Mk.
we Lwowie z dostawą	1.500·— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	1.800·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	2.000·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ulica Podwale 3, w godzinach od 8—2 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska ulica Jagiellońska 7.

Republika litewska w świetle wyborów do nowego parlamentu

Jesień rb. jest okresem zmiany kadencji parlamentarnej we wszystkich państwach bałtyckich. Mamy już nowy parlament w Finlandji, w październiku zaś odbędą się wybory w Łotwie i w Litwie.

Niewątpliwie jedną z bardzo charakterystycznych cech zgromadzeń ustawodawczych państw bałtyckich było ich zabarwienie radykalno-lewicowe pohopne do wprowadzenia daleko idących form społecznych, rujnujących dotychczasowy ustrój ekonomiczno-społeczny tych krajów.

Konstytuanty państw bałtyckich zdołały dotąd jednak dopiero uchwalić reformy społeczne; ich wprowadzenie w życie i zastosowanie do nich bytu państwa pozostaje zadaniem przyszłości, zadaniem spadającem obok organów rządzących w niemałej mierze na barki nowych parlamentów.

Dziś interesuje nas przedewszystkiem kwestia ułożenia się stosunków na Litwie przy nowym parlamencie. Przedwcześnie byłoby dziś przed ogłoszeniem wyniku głosowań rokować taki lub inny skład Izby, można jednak na zasadzie pewnej dysproporcji pomiędzy ugrupowaniami w społeczeństwie, a w dotychczasowej konstytuancie, przypuszczać pewne różnice przyszłego parlamentu litewskiego w stosunku do jego dotychczasowego składu.

Bezwzględną większość w dotychczasowem zgromadzeniu prawodawczem na Litwie miało stronnictwo chrześcijańskiej demokracji, liczące 59 posłów na ogólną ich liczbę 112. Stronnictwo to wnosiło do sejmu głównie szowinizm narodowy i radykalizm metod. Solidarnie dopomagało w tym kierunku drugie pod względem liczebnym stronnictwo socjalistów ludowców, liczące 29 mandatów. Obie powyższe partie rozporządzały przeto 88 głosami, co stanowiło niemal cztery piąte ogólnej liczby posłów, tworząc w ten sposób wybitną większość parlamentarną, w przeciwieństwie do stosunków, panujących w Sejmie polskim.

Jak zaznaczono wyżej, stosunki te nie odpowiadają obecnemu układowi sił w społeczeństwie litewskiem. Dwuletnie przeszło rządy chrześcijańskiej demokracji zniechęciły w znacznym stopniu ludność, łaknącą po długiej wojnie przywrócenia dawnego ładu i bezpieczeństwa. Ten wzgląd spopularyzował bardzo wśród ludu litewskiego stronnictwo bardziej umiarkowane pod nazwą „Zemdirbiu Sajunga" (Związek rolników), który w porozumieniu z zachowawczem stronnictwem inteligencji litewskiej „Pażanga" zabrał się energicznie do organizowania swych zwolenników i w dzisiejszej sytuacji przedwyborczej stanowi narówni z chrześcijańską demokracją i z socjalistami jedno z najpoważniejszych stronnictw na Litwie.

Przy takim układzie sił rola decydująca, języczka u wagi, przypadnie oczywiście na drobniejsze stronnictwa i ugrupowania sejmowe, do których zaliczyć należy w pierwszym rzędzie mniejszości narodowe, jakoto Polaków, żydów, Białorusinów i Rosjan oraz w nielicznym stopniu Niemców.

(Dalszy ciąg na str. 2.)

Minister skarbu zwiedza Polesie.

Brześć n/B. (PAT.) 14/10. Dnia 12. bm. o godz. 8 rano przybył do miasta Linowa pow. prużańskiego Minister skarbu p. Jastrzębski, powitany przez Wojewodę poleskiego Stanisława Downarowicza, przedstawicieli władz administracyjnych i komunalnych. Po zwiedzeniu Linowa udał się pan Minister samochodem do Prużan, gdzie przyjmował delegacje miast i wsi powiatu kossowskiego i prużańskiego. W drodze do miasta Kobrynia zwiedził pan Minister wieś Jace oraz majątek Iłosk, zniszczone wskutek działań wojennych. W Kobryniu przyjął pan Minister również delegacje miast i wsi. Po zwiedzeniu powiatów prużańskiego i kobryńskiego, przybył pan Minister w towarzystwie Wojewody poleskiego do Brześcia w dniu 13. bm. o godz. 8.30 rano, witany na dworcu kolejowym przez przedstawicieli władz administracyjnych, wojskowych i kolejowych. Cały dzień poświęcił pan Minister zwiedzaniu zniszczonego miasta, aby się przekonać naocznie o katastrofalnym stanie urządzeń miejskich, domów i ulic. Następnie udał się pan Minister w towarzystwie dyrektora Izby skarbowej do gmachu Izby skarbowej. Dyrektor kolei brzeskiej Delard i gen. Krajewski towarzyszyli panu Ministrowi przy zwiedzaniu gmachu dyrekcji kolejowej i urządzeń kolejowych, jakoteż twierdzy i objektów wojskowych. Przyjazd pana Ministra skarbu na Polesie pozostaje w związku z finansową pomocą Rządu na cele odbudowy zniszczonych miast i wsi. O godz. 12 w nocy, po obiedzie urządzonym przez obywateli Brześcia n/B., odjechał pan Minister z powrotem do Warszawy, żegnany przez przedstawicieli władz.

Lloyd George nie chce ustąpić.

Na wszelkie możliwe sposoby usiłuje Lloyd George ugłaskać opinję publiczną ziomków, coraz gwałtowniej i coraz powszechniej zwracających się przeciwko niemu. W rodzinnym jego Manchesterze patrjotyzm lokalny zapalił na cześć jego świeczkę wielkiej manifestacji przy sposobności mowy, którą ten bliski bankructwa polityk angielski wygłosił dla oczyszczenia się z zarzutów. Jednak ten fajerwerk inscenizowany przez przyjaciół Lloyda George'a był zjawiskiem odosobnionem, a mowa premiera tylko u jego najbliższych wywołała poklask.

W przemówieniu, broniąc swej polityki wschodniej, Lloyd George oświadczył, że było wręcz niemożliwem osiągnąć celu bez zajęcia zdecydowanej i stanowczej podstawy.

Linje wytyczne angielskiej polityki na bliskim Wschodzie, mówił Lloyd George, dadzą się streścić w trzech punktach: 1. Zapewnienie swobody cieśnin, 2. zapobieżenie powtórzeniu się w Konstantynopolu i w Tracji okrucieństw, które się wydarzyły w Azji Mniejszej, 3. zapobieżenie rozszerzeniu się działań wojennych na Europę.

Anglja — zaznaczył Lloyd George — ma wszelkie powody do tego, aby być dumną z rezultatów swej polityki (?!).

Mowca odczytał pismo gen. Harringtona, wedle którego sukces (?) zawdzięczać należy w znacznej mierze otrzymaniu posiłków wojskowych. Premier podkreślił, że gdyby Anglja poszła za przykładem Francji i Włoch, które wycofały swe oddziały, kemaliści zajęliby Czanak i opanowaliby cieśniny, a nikt nie mógłby ich już stamtad wyprzeć.

W dalszym ciągu swego przemówienia zaznaczył L. George, że fiasco dyplomatyczne Asquitha i Greya wobec ambicji niemieckich w roku 1914, uważać należy za prawdziwą klęskę. Ponieważ — mówił Lloyd George — od rządu domagają się obecnie większej ostrożności i przezorności, nie będzie trudnem, sądzę, znaleźć pomiędzy tymi, którzy nas krytykują, ludzi odpowiednich do utworzenia takiego rządu. Gdyby zmiana taka miała się dokonać, wierzcie mi, że nikt bardziej odemnie nie byłby rad z tego (?).

Kończąc, powiedział premier angielski: Prace nad odbudową świata dokonywać się mogą tylko bardzo powoli i z największym wysiłkiem. Mowca poprze osobiście ze wszystkich sił taki rząd, któryby się poświęcił wyłącznie i bez zastrzeżeń dziełu pacyfikacji świata, przeciwdziałać zaś będzie ze wszystkich sił rządowi, któryby nie dążył do tego celu.

Końcowe słowa mowy Lloyda George'a interpretują w ten sposób, że Lloyd George nie mając zamiaru podać się w najbliższym czasie do dymisji, ustąpi, gdyby się opozycja unionistów wzmogła.

„N. J. Herald" przynosi z Londynu wiadomość, że L. George zrezygnuje wprawdzie z przewodnictwa w gabinecie, otrzyma jednak portfel skarbu. W tej roli też uda się do Waszyngtonu, celem omówienia tam długów międzynarodowych.

Paryskie „L'Oeuvre" pisze w sprawie mowy Lloyda Georgea, że rozczarowała ona tych, którzy się spodziewali, iż wyjaśni ona sytuację polityczną w Anglji. „L'Homme Libre" i „Victoire" kwestjonują prawo Lloyda George'a do występowania w charakterze obrońcy pokoju europejskiego. „Victoire" zaznacza, że Francja przygotowała pokój na Wschodzie za pośrednictwem układu angorskiego.

Pr. 344/22/2. W Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej! Sąd okręgowy karny we Lwowie, orzekł na wniosek Prokuratury przy Sądzie, że treść czasopisma „Gazeta Lwowska", Numer 223 z dnia 11. października 1922 pod tytułem „Bliższe szczegóły aresztowania ukr. bojowców w Stryju" w ustępach a) między słowami: jego manipulantka.. a: dotąd aresztowano b) od słów: Miasto Stryj.. do słów: terror i sabotaż zawiera wyst. z art. VII. ust. z 17. grudnia 1862 Nr. 8/63 Dzpp. i §. 24 ust. pras. z 17. grudnia 1862 Nr. 6/63 Dzpp. uznał dokonaną w dniu 16. października 1922. Konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl §. 493. pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. — Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie

Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w §. 21. ust. druk. z 17. grudnia 1862. Dzpp. Nr. 6. ex 1893, tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 Mkp.

Lwów, dnia 12. października 1922.

W dotychczasowym parlamencie litewskim nie mieliśmy przedstawicieli „Zemdirbiu Sajunga", trudno jest wobec tego ustalić z całą pewnością system i taktykę parlamentarną, jaką to stronnictwo skramie opozycyjne w stosunku do dzisiejszego rządu i zabarwione znacznie bardziej konserwatywnie od chrześcijańskiej demokracji, a tembardziej od socjalistów, zajmie ono stanowisko nieprzychylne w sprawie urzeczywistnienia daleko idących reform wewnętrznych uchwalonych przez dotychczasową konstytuantę, jako to w pierwszym rzędzie reformy rolnej, leśnej, ustaw robotniczych itp. Pod względem narodowościowym znana jest „Pażanga" i pokrewni jej „Zemdirbiści", jako ugrupowania wybitnie szowinistyczne, wyznające na równie z chrześcijańską demokracją zasadę wielkiej Litwy narodowej, a nie narodowościowej; zagadką jest jednak dotąd ustosunkowanie się tych stronnictw do hegemonji niemieckiej na Litwie.

Tu właśnie leży punkt, który według przypuszczeń niejednego polityka, da podstawę mniejszościom narodowym sejmu litewskiego do porozumienia się z przyszłą prawicą sejmową nie tylko co do programu społecznego, który w dotychczasowej swej interpretacji jest solą w oku tak posiadającej mniejszości polskiej, jak wogóle wszystkich mniejszości narodowych, lecz wogóle opozycyjne stanowisko prawicy do eksterminacji wszelkich obcych żywiołów na Litwie może ją zbliżować z najpoważniejszemi mniejszościami narodowemi.

Przyszły parlament litewski rokuje wobec tego, w razie spodziewanego powodzenia ugrupowań prawicowych zasadniczą zmianę dotychczasowego programu polityki, nie tylko wewnętrznej, lecz przy odpowiednich wpływach i umiejętnej akcji z zewnatrz może zainicjować również całkiem nowa politykę zewnętrzną.

Nie należy się łudzić, że świadomi najżywotniejszych interesów na Litwie, Niemcy, dołożą wszelkich możliwych starań, aby utrzymać tak korzystnie dla nich rozpoczęty przez chrześcijańską demokrację, program litewskiej polityki zewnętrznej. Niemcy jednak są dziś ekonomicznie słabe, a głównie poddane ścisłej kontroli finansowej przez komisję reparacyjną i komitet gwarancyjny. Wobec tego trudno im będzie zaspokoić wszystkie potrzeby materjalne ubogiej i zdezorganizowanej gospodarczo Litwy, która będzie zmuszona iść ręka w rękę z każdym, kto się podejmie zorganizowania jej życia gospodarczego.

J. G.

Nowy zwrot w stosunkach rosyjsko - francuskich.

Wynurzenia Herriota po powrocie z Rosji godne są uwagi. Czynią one wrażenie, jakoby Herriot niedość krytycznie osądzał piękne słówka, jakiemi menerzy sowietów uśpili jego podejrzliwość. A wszakże praktyka dowiodła, że w czynieniu przyrzeczeń, a nawet zaciąganiu zobowiązań sowiety umieją być hojne, jak nikt na świecie — tylko, że nie troszczą się bynajmniej o dopełnienie tego, co przyrzekną, a w żywe oczy kpią z umów, nawet traktatów.

Nie zawadziłoby też, gdyby ci „obserwatorzy", którzy wysłani być mają do Rosji dla bliższego rozpatrzenia się w stosunkach, okazali mniej optymizmu, a więcej trzeźwej rozwagi, na pozytywnych faktach opartej.

W rozmowie z korespondentem „Journala", oświadczył Herriot, że jest niezmiernie zadowolony z przedsięwziętej podróży, która ma widoki na praktyczne wyniki. Herriot twierdzi, iż porozumienie między dwoma krajami da się łatwo osiągnąć pod warunkiem, że będzie ono umiejętnie przygotowane przez ludzi, którzy na miejscu porozumiewaliby się z przedstawicielami władzy sowieckiej.

Herriot oświadczył, że sowiety nie odmawiają w zasadzie spłacenia długów zaciągniętych we Francji przez Rosję carską, ze względu jednak na rozpaczliwy stan budżetu nie są w możności długów tych spłacić. Rząd sowiecki skłonny jest „w zasadzie" całkowicie uznać te długi.

Herriot jest zdania, że w Rosji dokonuje się ewolucja, co niewątpliwie umożliwi niektórym państwom europejskim nawiązanie stosunków z sowietami. Rosja, zdaniem Herriota, cierpi wskutek zbyt długiego odosobnienia i gorąco pragnie nawiązania jak najbliższych stosunków z Francją i poddania się jej wpływom cywilizacyjnym. Niemcy z powodu swych tendencji zaborczych utraciły w Rosji w znacznej mierze zdobyty poprzednio grunt. (?)

Uwagi godne jest, że mimo całego swego optymizmu, Herriot w końcu przestrzegał przed złudzeniem, jakoby w Rosji dokonała się jakaś poprawa stosunków ekonomicznych. Nędza, a za nią zamęt i zleniwienie opanowały tam całą wydownię życia. Tylko armja ma się jako tako, a liczy ona około 900.000 ludzi pod bronią — trochę za wiele, jak na państwo, które ciągle nawołuje inne do rozbrojenia.

*

„Petit Parisien" donosi: Prezydent paryskiej Izby handlowej oświadczył, że projekt marsylskiej Izby handlowej w sprawie przywrócenia stosunków handlowych z Rosją, spotkał się wszędzie z sympatycznem przyjęciem. Należy jednak koniecznie żądać pewnego minimum gwarancji i uzyskać informacje co do cel rosyjskich, stosunków komunikacyjnych, jakoteż płatniczych zdolności Rosji. Obecnie rozpatruje się projekt wysłania delegatów francuskich Izb handlowych do Rosji, jako obserwatorów gospodarczych.

Propozycja Bradburego.

Mimo tylu kłopotów, które zwaliły się w ostatnich czasach na Anglię, nie przestaje ona troszczyć się nadal o swego benjaminka, Niemcy. Wzruszający zaprawdę altruizm! Szkoda tylko, że zagraża on interesom innych, przedewszystkiem Francji.

Tej polityki wytrwałym, konsekwentnym przedstawicielem w komisji reparacyjnej jest Bradbury. Świeżo wystąpił on z propozycjami, których cel mimo zamaskowania jest aż nazbyt

Jan Bułhak.

Jest to głośne w Polsce i zagranicą nazwisko wybitnego fotografa-artysty, profesora wydziału sztuk pięknych w Uniwersytecie wileńskim. Pochodzący ze staroszlacheckiej rodziny ziemiańskiej, profesor Bułhak oddał się całą duszą umiłowanemu zawodowi artystycznemu. Objechał niemal wszystkie najpiękniejsze zakątki Polski, wyczarowując swemi „kamerami" i całym składem rozmaitych soczewek cuda przyrody, architektury i krajobrazu polskiego. W zeszłym roku i obecnie bawił we Lwowie. Tym razem odbył też kilka wycieczek do historycznych miast i miejscowości sąsiednich. Zwiedził Przemyśl, Krasiczyn, Żółkiew, oraz słynne letniska karpackie od Jaremcza do Worochty. Planowana wycieczka okrężna przez Złoczów, Podhorce, Olesko, Tarnopol, Zbaraż, Trembowla z okolicą, Czortków, Buczacz, Jazłowiec, Zaleszczyki, Czerwonogród, Stanisławów, Halicz z okolicą — Lwów, z powodu niepogody i braku czasu nie doszła do skutku.

Owocem zeszłorocznego pobytu w naszem mieście są trzy albumy Lwowa, razem o 150 fotografjach. Wszystkie one dowodzą, że aparat fotograficzny użyty umiejętnie przez wybitnego artystę przestaje być reprodukującym bezduszne szablony mechanizmem, a staje się, podobnie jak pendzle i farby malarskie narzędziem, służącem do unaocznienia dzieła oryginalnego, nawskróś twórczego.

Bułhak nie fotografuje w dosłownem tego wyrazu znaczeniu, lecz posługuje się aparatem do wypowiedzenia się wysoce artystycznych nastrojów duszy własnej i do pokazania znakomicie podpatrzonych a niesłychanie subtelnie odczutych chwilek piękna przeczystego, stworzonego promykiem słońca, cieniem chmury, blaskiem obłoku lub przesłonięciem mgły lekkiej. Na momenty takie wyczekuje godzinami i dniami całemi. Jest to swego rodzaju nauka i umiejętność wymagająca wrodzonej wrażliwości i bardzo długich studjów obserwacyjnych. Nauka umiejętnego patrzenia i rzecby można zdolność estetycznego malarskiego widzenia przedmiotów. Artysta nasz, skoro zainteresuje się jakimś przedmiotem czy widokiem odrazu zdaje sobie sprawę przy jakiem oświetleniu, o której porze dnia, z jakiej wysokości i odległości należy wykonać zdjęcie, ażeby nie było reprodukcją mechaniczną, lecz utworem artystycznym bez względu na wierność podobieństwa. Jest to więc traktowanie przedmiotu czysto malarskie i estetyczne z wszelkiemi niedociągnięciami konturów, niedopowiedzeniem płaszczyzn i unikaniem szablonowej ostrości i oschłości. Stąd fotografje Bułhaka podobnie jak obrazy nie nadają się do studjów czysto architektonicznych lub przyrodniczych. Są to przepyszne rysunki i obrazy jednobarwne, kreślone i malowane tylko promykami słońca zebranemi przez wrażliwość oka i duszy zdolnej do artystycznego odczuwania i łączenia wyobrażeń własnych z pewnymi odpowiednikami piękna w przyrodzie.

Takiemi przeżyciami i asocjacjami estetycznemi wrażeń i myśli własnych z zaobserwowanymi momentami natury są oryginalnie ujęte, uczuciami przepojone widoki Lwowa. Wypada też zaznaczyć i podkreślić, że nie są to reprodukcje powielane mechanicznie, lecz każda plansza jest oryginalną fotografią, wykonaną na specjalnie dobranym i tonowanym papierze, przez autora samego. Każdy widok jest swego rodzaju poematem i muzyką przenoszącą widza, umiejącego patrzeć w zaświaty rojeń, na szczyty sztuki. Np. schody przed katedrą św. Jerzego. Motyw tylokrotnie widziany i powtarzany na rozmaitych obrazkach, fotografjach i widokówkach staje się na zdjęciu Bułhaka czemś więcej a nawet czemś zgoła innem niż martwy, realistyczny pokaz kawałka architektury barokowej. Całą uwagę skupia artysta na rzuconym w przestrzeni, nastrojowo oświetlonym fragmencie schodów. Schody wznoszą się łagodnie ku górze, wiją się przy potężnej bryle pysznego muru ciosowego i z lekka skręcając nikną gdzieś w nieskończonej dali pod blaskiem białego obłoku, rozlewającego cienkie strugi światła po krawędziach kamiennych stopni. Wszystko inne tonie w ciemnym półmroku. Jakby po świetlistych szczeblach mknie myśl ludzka w dal niewiadomą, aż hen poza biały obłok, wiedziona uczuciem artysty-fotografa. Jakby huraganem gnane majaki towarzyszą jej, nachylone w tym kierunku ustawione na barokowe balustradzie mroczne figury kamiennych świątków i aniołów, potęgując wrażenie zastygłymi ruchami rąk i głów. I zapadają schody biegnące za linją muru ochronnego w przestrzeń bezmierną, a wraz z niemi zda się rozpływać w nicość nieokreślną tęskna myśl ludzka. Albo, jak dziwne uczucie wywołuje samotne drzewo o potężnych splotach nadziemnych pędów, obok starego muru klasztornego przy ul. Szkarpowej (pod Zamkiem). Wrażenie potęguje jaskrawe światło słońca wypadłe gdzieś przez szczelinę pochmurnego nieba, grające blaskiem na załomie muru odwieczną melodję piękna przyrody.

Podobne nastroje wywołuje każdy inny widok na syntetycznych fotografjach Bułhaka, czy będą to ciemne sylwety wież i kopuł, rzucone na jaskrawo oświetlone a czarno zachmurzone niebo, czy też przez mgłę widziane, melancholijne zjawy znamiennych świątyń i typowych budynków lwowskich, czy wreszcie fragmenty oryginalnych rzeźb, niezwykle ujęte i oświetlone, stare portale domów, części wspaniałych gmachów i odwieczne, ciasne zaułki miejskie.

We wszystko tchnął artysta swoją własną myśl górną, wszędzie zostawił cząstkę swej duszy i głębokie odczucie estetyczne. Dlatego też fotografje Bułhaka można oglądać po kilkakroć, całemi godzinami bez znużenia i bez najmniejszego wrażenia pracy mechanicznej. Za każdym razem, widzi się coś nowego, dostrzega się jakiś przepyszny fragment przez autora znakomicie podpatrzony, wyczuty i wystudjowany.

Albumy wielkiego naszego artysty-fotografa nadają się też znakomicie jako podarki arcymiłe i swojskie przy wszelkich, najpoważniejszych, okazjach w życiu prywatnem i społecznem.

Dr. Józef Piotrowski.

jasny. Anglja pragnie za wszelką cenę wyprowadzić Niemcy z bagna, koszt zaś tej imprezy miałaby zapłacić Francja, przez Niemcy zniszczona. Chyba jednak do tego nie dojdzie. W Paryżu jasno zdają sobie sprawę z istoty wniosków Bradburego i — godzą się na nie, ale z takiemi zastrzeżeniami, które kruszą całe ostrze angielskiego grotu.

Oto, co w tej sprawie telegrafują:

Komisja reparacyjna ogłasza następujące sprawozdanie o propozycjach przedłożonych przed Bradbury'ego, celem zrównoważenia budżetu niemieckiego i stabilizacji marki niemieckiej: 1) Budżet niemiecki powinien być uwolniony od zagranicznych zobowiązań wynikających z traktatów pokojowych i to na 2 albo 4 lata, coby umożliwiło Niemcom otrzymanie kredytu. 2) Ma nastąpić stabilizacja kursu marki w drodze umowy, wedle której Bank Rzeszy mógłby ustalić wartość marki papierowej po cenie, którąby ustaliła komisja mieszana. 3) Komisja reparacyjna ma być zreorganizowana, a siedziba jej przeniesiona do Berlina.

„Petit Parisien" donosi, że projekt delegata angielskiego Bradbury'ego zawiera następujące punkty: 1) Niemcy otrzymają 5 lat moratorjum co do wypłat w gotówce, a zamiast gotówki mieliby złożyć obligacje do zeskontowania. 2) Co się tyczy wypłat w naturze, mają być one również zastąpione obligacjami do zeskontowania przez banki zagraniczne. 3) Celem stabilizowania marki niemieckiej, należy dążyć do zastąpienia marki niemieckiej papierowej przez markę złotą. Z jednej strony chodzi o uwolnienie Niemiec od szybkich wypłat bezpośrednich. z drugiej o zastąpienie marki przez lepszy środek obiegowy. W dyskusji nad projektem Barthou oświadczył. że jeszcze dziś przedłoży swój projekt do rozpatrzenia i że rząd francuski przedłoży projekt w ciągu tygodnia w sprawie kontroli finansowej Niemiec.

„Echo de Paris" podaje: Bradbury zaproponował na posiedzeniu komisji reparacyjnej, aby każde z państw sprzymierzonych otrzymało ze strony Niemiec zamiast spłat w złocie pewną ilość bonów skarbowych, płatnych w pięciu latach. Państwa sprzymierzone mogłyby przyjąć gwaranię tych bonów i eskontować je na targu międzynarodowym. Odnośnie do świadczeń rzeczowych możnaby zastosować ten sam system. Bony, za które rządy zainteresowane przyjęłyby gwarancję, można zwrócić Niemcom, którzy otrzymaliby w ten sposób pożyczkę zagraniczną. „Eclair" w związku z tem pisze, że Francja nie ma zamiaru sprzeciwiania się tej propozycji, wystąpi tylko z odrębnym projektem. zbliżonym do dawnego projektu Poincarégo. Inne dzienniki donoszą, że rząd francuski uważa propozycje angielskie za nie do przyjęcia. Francuski projekt zaś wychodzi z założenia, że sanacja finansów niemieckich jest gwałtowną koniecznością. Da się ona osiągnąć tylko za pomocą ograniczeń inflacji. kontroli nad handlem dewizami i zrównoważeniem budżetu państwowego.

„Petit Parisien" i w ogóle cała prasa francuska omawia propozycję Bradbury'ego w sprawie zrównoważenia niemieckiego budżetu i stabilizacji marki. Dzienniki uważają, że projekt ten nie da się zrealizować. Proponowany system zmusiłby Francję do tego, że sama jedna, bez współudziału gwarantowałaby obligacje niemieckie wystawione zamiast wypłat w naturze.

Zgromadzenie wyborcze kobiet.

Tłumny przedwyborczy wiec kobiecy, odbyty wczoraj w sali ratuszowej, był niejako przedwstępnym bojem, w którym starły się z sobą dwa przeciwne obozy niewieście: jednostek postępowych, idących nieutorowaną drogą w myśl najgłębszych przekonań i zrozumienia dobra publicznego i tych, co biorą szumny agitacyjny frazes za istotną treść i same dają się użyć za narzędzie agitacji żywiołów prawicowych. Ze starcia tego wyszły jednak inicjatorki wiecu zwycięsko.

Obrady zagaiła przewodnicząca Związku kobiet polskich p. Ceysingerówna, poczem wybrano na przewodniczącą wiecu pp. Michalinę Mościcką i Jadwigę Bogdanowiczową, na sekretarki pp. Michalinę Hausnerową i Burczakównę.

W pierwszym referacie wyłuszczyła p. Ida Wieniewska powody, które skłoniły Związek kobiet polskich do postawienia własnej listy kandydatek do Sejmu i Senatu. Wysunięto ją dlatego, ponieważ żadne stronnictwo nie dało na swej liście pierwszego miejsca kobiecie, oraz w przekonaniu, że kobieta podejmując trud pracy państwotwórczej, wprowadzić może i powinna w życie polityczne element zgody i miłości bliźniego, którego dotychczas tam brakowało. Na liście kobiecej umieszczono kandydatki o wysokim poziomie intelektualnym i nieposzlakowanego charakteru, gdyż tylko tacy ludzie będą zdolni wypełnić niedomagania i braki naszego Sejmu. Referentka nakreśliła sylwetki kandydatek: p. Marji Jaworskiej, znanej z pracy na niwie pedagogicznej i znawczyni szkolnictwa, obdarzonej dużym darem elokwecji, p. Heleny Ceysingerówny, zasłużonej w tajnych organizacjach w zaborze rosyjskim, oraz autorki wielu dzieł literackich, p. Jadwigi Tomickiej, również literatki i działaczki społecznej, oraz p. Michaliny Mościckiej, przewodniczącej Ligi Kobiet, znanej z gorliwej pracy na rzecz żołnierza polskiego.

Powitana oklaskami pierwsza kandydatka p, Jaworska, zaznaczywszy, że nie skrajny feminizm, ale wzgląd na dobro Rzeczypospolitej skłonił kobiety do samodzielnego wystąpienia, przedstawiła postulaty i hasła, w imię których zobowiązały się działać. Stojąc zawsze na gruncie państwowości polskiej, bronić kobiety będą Polski od zewnętrznych i wewnętrznych wrogów. Gorsi są ci wewnętrzni, gdyż z pierwszymi Polska zawsze dawała sobie radę. A z wewnętrznych wrogów największym jest partyjnictwo, które tak jaskrawo uwydatnia się w walkach przedwyborczych. Obok walki z partyjnictwem, zadaniem kobiet w Sejmie będzie zwalczanie nieuczciwości, troska o poprawę stanu gospodarczego państwa, reforma wychowania i kształcenia kobiet.

Stać będziemy — mówiła referentka — na straży życia rodzinnego, uważając że wychowywanie dzieci jest pierwszym obowiązkiem kobiety. Strzedz będziemy prawdziwego demokratyzmu, nie spychając nikogo w dół, ale wznosząc niziny ku wyżynom. Staranie o rzeczywiste zrealizowanie równouprawnienia kobiet, dalej zwalczanie handlu żywym towarem, prostytucji, domów publicznych, alkoholizmu, jako krzywd kobiecych i ran, zatruwających organizm społeczeństwa, reformę więziennictwa i opieka nad opuszczonemi dziećmi — oto dalsze nasze postulaty. Z takim programem przystępujemy do realizacji idei Chrystusowej, nie z własnej ambicji, lecz dla dobra Ojczyzny.

Dwugodzinna dyskusja, jaka rozpętała się po mowie kandydatki, świadczy, że lista kobieca wzbudziła wielkie zainteresowanie zarówno zwolenników, jak przeciwników. Za przedstawionemi kandydaturami przemawiali pp.: Bartlowa, Gerżabkowa, Zawiszanka, Tynikówna, Wieniewska. P. Szczerski w imieniu P. P. S. zalecał kobietom drogę prawdziwego demokratyzmu. Nie obeszło się oczywiście bez przykrych zajść, wywołanych przez żywioły niekulturalne, które nie zabierając głosu w dyskusji, usiłowały nieparlamentarnymi wrzeskami przerwać zgromadzenie. Wielkim nietaktem było niefortunne wystąpienie p. Suchorowskiej, która po pełnym komplementów wstępie wytoczyła kandydatkom szereg (niezbyt logicznych) zarzutów i zgłosiła rezolucję, popierającą listę 8, która jednak w głosowaniu nie została przyjęta.

Uznanie natomiast zyskało przemówienie dyr. Aleksandrowiczówny, która stwierdziła, że Związek kobiet pol. zwracał się przed rozpoczęciem akcji do kobiet wszystkich obozów z zamiarem wspólnego rozpoczęcia kroków i wzywała uczestniczki wiecu do zachowania wzajemnego szacunku.

Po odpowiedziach referentek na zarzuty i zapytania, uchwalono jednogłośnie rezolucję, zgłoszoną przez p. Wieniewską:

„W imię najwyższego dobra Rzeczypospolitej, ze względu na interes dobra społecznego, racjonalnego i pełnego rozwoju wszystkich warstw ludności, zebrane na wiecu w ratuszu kobiety uchwalają głosować na bezpartyjną, niezależną listę kobiecą."

Jugosłowianie w Warszawie.

Warszawa. (AW.) 14. bm. o pierwszej popołudniu premier Nowak przyjął na audiencji jugosłowiańską delegację ekonomiczną z ministrem Jankowiczem na czele.

Warszawa. (AW.) 14. bm. rano delegacja jugosłowiańska odwiedziła Ministra przemysłu i handlu Strasburgera. Rokowania rozpoczęły się o 5 popołudniu i prowadzone były w bardzo szybkiem tempie.

Ze Związku sędziów Małopolski.

Sekcja lwowska.

Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 1. września do 10. października 1922. r.

Nie mogąc z powodu szczupłości miejsca wygłaszać sprawozdań z każdego posiedzenia musi Wydział ograniczyć się do przedstawienia sumarycznego sprawozdania za powyższy okres czasu, w którym odbył sześć posiedzeń, a to w dniach 1., 3., 10. i 24. września oraz 1. i 8. października.

Głównym przedmiotem obrad i czynności Wydziału było wydanie opinji o rządowym projekcie uposażenia sędziów i prokuratorów. Projekt ten, zwłaszcza w brzmieniu, proponowanem przez p. Ministra sprawiedliwości, byłby korzystnym dla sędziów i prokuratorów i na dłuższy czas, mógłby stanowić dość wydatne polepszenie ich bytu materjalnego. Projektowany system uposażenia różni się od dotychczasowego głównie tem, iż t. zw. mnożna miałaby być ruchomą czyli zmienianą w miarę zmieniających się stosunków drożyźnianych i byłaby oznaczaną co miesiąca przez Radę ministrów, poczem stawki mnożnej i dodatku ekonomicznego miałyby być odpowiednio podwyższone, prócz tego wprowadzony rodzaj awansu automatycznego do wyższych stopni w ramach danej grupy uposażenia. Co do ilości tych stopni i wysokości stawek istnieje różnica między projektem Rady ministrów a projektem Ministerstwa sprawiedliwości, który zapewniłby nam znacznie większe korzyści. Natomiast nie można tego powiedzieć o przepisach przejściowych, które nie naprawiają pokrzywdzenia jakiego doznaliśmy wskutek przepisów przejściowych ustawy z 13 lipca 1920 roku. Opinję o tym projekcie uchwalił Wydział w formie samoistnego projektu na podstawie referatu wiceprezydenta Dra Małaczyńskiego, któremu wyrażono szczególne podziękowanie za tę pracę. W opinji naszej zatrzymane są zasady naszego projektu z września 1921. r. a przedewszystkiem zasada automatycznego awansu bez względu na grupy. Największy zaś nacisk położono na odpowiednie wykonanie naszych żądań co do policzenia lat służby pod zaborem austrjackim w całości. Wskutek uchwały Wydziału wyjechała do Warszawy (21. września) delegacja Związku, złożona z prezesa Sznajdra i członka Wydziału, wiceprez. s. o. Wójcickiego. Delegacja doznała u wszystkich miarodajnych czynników życzliwego przyjęcia, szczególnie zaś u p. min. Makowskiego. Jeżeli mimo to ustawa o regulacji uposażenia tak sędziów i prokuratorów, jak urzędników nie weszła pod obrady pełnego Sejmu, to przyczyną było tylko krótkie trwanie sesji sejmowej, w ciągu której ustawy tak obszerne i tak doniosłe nie mogły być w komisjach przedyskutowane zwłaszcza, że Związki zawodowe domagały się licznych zmian w projekcie rządowym. Podróż naszych delegatów nie była jednak bezowocna, gdzie tylko ich staraniom zawdzięczamy uchwalenie przez Sejm jeszcze na tej sesji noweli do ustawy o dodatku starszeństwa (już ogłoszone) i upoważnienie Rządu do wypłacenia zaliczek urzędnikom do VIII. stopnia służbowego w górę, tudzież sędziom i prokuratorom. Z innych spraw czynności załatwionych przez Wydział zaznaczyć wypada, udział reprezentacji Związku w jubileuszu Związku adwokatów polskich (8. września), udział w pracach polsk. Związku inteligencji (przez delegatów naszych), wdrożenie kroków dla uzyskania koncesji na przedsiębiorstwo kino-teatru i utworzenie spółdzielni dla budowy domów sędziowskich.

Pozatem rozpatrywał Wydział sprawę znanego „protestu" sędziego K. Bogdanowicza. Do Wydziału kooptowano sędziego sądu okręgowego, Szajnę.

Dziennikarz polski o Japonji.

Dawno już sala Kasyna i Koła lit. art. nie oglądała podobnych tłumów na odczycie. Zebrana niezwykle licznie inteligencja lwowska nie doznała zawodu, dowiedziała się wielu rzeczy nowych, przedstawionych barwnie, w słowach prostych, niewyszukanych, płynących z serca i do serc trafiających, opartych na długoletnich bezpośrednich wrażeniach, tem więc ciekawszych.

Trzykrotny dźwięk gonga dał znak rozpoczęcia się prelekcji. Sala dotychczas przyćmiona, rozbłysła pełnem światłem, na estradzie zjawił się, powitany oklaskami prezes Kasyna i Koła lit. art. Michał Rolle, by zagaić wieczór krótkiem przemówieniem. Człowiek, który za chwilę zaprezentuje się słuchaczom — mówił on — jest naprawdę interesujący i ciekawy. Pochodzi z Lublina. Przed laty osmnastu, nie mogąc dłużej patrzeć na niedolę i udrękę własnego narodu, wyruszył na Wschód Daleki. Dla czego nie osiadł — za przykładem licznych swoich współziomków — tuż za słupami granicznymi w Małopolsce lub nad Sekwaną, gdzie emigracja polska tak piękne zapisywała karty. Bóg to wiedzieć raczy. Zresztą już i w dawniejszych czasach emigracja polska dążyła na Wschód, ku stepom czarnomorskim, ku morzu. Klepacki przekroczył morze i osiadł w kraju — jak powiada — dżentelmenów, gdzie go już nie dochodziły echa polskiej martyrologji, gdzie mógł pracować z myślą o Polsce dla Polski. Uwiózł on z rodzinnego trybunalskiego grodu w najgłębszych tajnikach serca skarb nieoceniony: gorącą miłość Ojczyzny. W pierwszych ciężkich latach emigracyjnych był mu on otuchą i podnietą, w dalszych drogowskazem postępowania.

Klepacki, posiadłszy język japoński w słowie i piśmie, zżywszy się z miejscową inteligencją japońską, stał się wśród niej gorliwym agitatorem polsko-japońskiego porozumienia, z kolei przyjaźni dwu narodów. Przygotował też grunt, na którym podczas zawieruchy wojennej tak pięknie zaznaczyła się opieka Japończyków nad polskiemi sierotami z Syberji.

Najbliżsi sąsiedzi Japonji wnosili w jej granice rozkładcze zarazki; inni usiłowali opanować handel, wywołując tarcia z tubylczą ludnością; Polacy — z czego możemy być dumni — wnosili i tam, jak dawniej do tajg syberyjskich, pracę ideowo-twórczą. Skoro jeden z tej kolonji polskiej w Japonii, niosącej tak wysoko sztandar narodowy, zjawia się wśród nas, przyjmijmy go sercem otwartem, jak na to istotnie zasłużył.

Niemilknącemi długo oklaskami przyjęto wstępującego na estradę Henryka Klepackiego. Rozpoczął on swoją opowieść od wrażenia, jakie odniosła misja japońska, przybywająca do polskiej już Warszawy. Z kolei w zwięzłych, a bardzo zajmujących rysach przedstawił dzieje Japonji, jej wojnę z Chinami, przygotowania ciche a systematyczne do zwycięskiej walki z Rosją, która zdobyła małemu cesarstwu mocarstwowe światowe stanowisko. Niezwykle ciekawe przykłady, świadczące o pracowitości Japończyków, młodych i starszych, dziatwy w szkołach i sędziwych patrjarchów rodzin przykuły uwagę słuchaczy. Prelekcję zakończyły ogólnikowe na razie uwagi o stałym wzroście japońskiego przemysłu i handlu. Urozmaicał ją p. Klepacki osobistemi wspomnieniami, cytatami rozmów, prowadzonych z przedstawicielami rozmaitych kół i sfer towarzyskich japońskich. Wszystkie one stwierdzają miłość ojczyzny, posuniętą u Japończyków do zenitu i fakt znamienny, że to uczucie przedewszystkiem i nam — zdaniem ich — właściwe, doprowadziło do wzajemnego zrozumienia się obu narodów i na prawdę szczerej przyjaźni Japończyków dla Polski.

Odczyt przeciągnął się do godz. 9.30. Wysłuchano go mimo to z ogromnem zainteresowaniem, dziękowano zań gorącym oklaskiem.

Po odczycie odbyła się w sali restauracyjnej Kasyna i Koła skromna wieczerza w gronie kilkunastu osób, wydana przez redakcję „Gazety Porannej". Przemawiali tutaj Michał Rolle i Henryk Klepacki. Nastrój panował bardzo serdeczny.

Dzisiaj o godz. 7.30 odbędzie się drugi odczyt p. Klepackiego, poprzedzony również wstępem redaktora Rollego. Wybierają się nań tłumy słuchaczy.

—o—

Z muzyki.

Do najlepszych dzieł, jakie pojawiły się ostatnymi czasy na scenie teatru Nowości, należy bezsprzecznie trzyaktowa operetka E. Thalmana „Bajadera" (libretto I. Brammera i A. Grünwalda, przekład M. Marka). Oceniając ją, wypada zaznaczyć, że treść libretta, dość oryginalnie ułożona, naprowadza szereg sytuacji nie „wypożyczonych" — jak to często bywa — z prac innych autorów, a za nowe uchodzić mogą również pomysły muzyczne Thalmana, owiane, po części, w celu scharakteryzowania owego „milieu", które stwarza obecność księcia Lahory, dość interesującym nastrojem egzotycznym. Ten książe — bonvivant, — jak mu jego Radjani — przybywający wprost z Benares „via" Bordeaux, domniemany następca tronu, czuje widoczny wstręt do polityki, do rozpatrywania stosunków między Anglią a Indjami, a wytęża swą działalność raczej w innym kierunku — w stosunkach do pięknych kobiet. Więc bawi się ten trzydziestoletni mędrzec, bawi się, bez upamiętania i bez troski o jutro, w paryskich teatrzykach, a w chwili, gdy się podnosi kurtyna, przyjmują go właśnie owacyjnie kierownicy teatru „Chatelet". On będzie na przedstawieniu i to nie bez „kozery", bo przed chwilą poznał uroczą gwiazdę tej sceny, operetkową artystkę Odettę Darimonde. Reszty domyśli się czytelnik. Wrażenia — flirty — potem niezliczone konjugacje słowa „kocham"... Odetta broni się, jak może, lecz ubezwładnia ją — jak twierdzi sam Radjani — jego „silna wola". Trzeba dodać, że tenże książę Lahory uprawia z amatorstwa kunszt hipnozyterski. Magicznej sile jego spojrzenia nikt oprzeć się nie zdoła. Odetta spełnia pozornie wszystkie rozkazy księcia aż do chwili ślubu. Tu — pod koniec aktu drugiego — następuje katastrofa. Sprytna artystka operetki oświadcza podczas ceremonji ślubnej, że jej uległość była tylko komedją, urządzona w celu poskromienia arogancji i bezczelności księcia-hipnotyzera, który chciał „zmusić kobietę do miłości". Ten skandal nie zniechęca Radjaniego, on wie, że cała ta awantura i zemsta Odetty, to komedja nr. 2. I rutynowany znawca płci pięknej zwycięża: oto w trzeciej odsłonie ks. Lahory i Odetta padają sobie w objęcia, a przeciągły — podług zegarka — pięciominutowy całus przed ostatniem zapadnięciem kurtyny jest symbolem ślubu, tym razem prawdziwego.

Muzyka Kalmana jest dobrze dostosowana do treści. Harmonizacja niektórych ustępów przybiera charakter wschodni, objawiający się też gdzieniegdzie w kolorycie instrumentacji, melodyjność w ogóle obfita, a między tematami Kalmana wybijają się na pierwszy plan walczyki marzycielskie lub skoczne, zależnie od chwilowego nastroju. Zręcznie opracowane są finały, jeden z nich odznacza się nawet układem, zbliżonym do opery komicznej, oraz pewną okazałością efektów zbiorowych i dynamicznych. Nie będzie to zdawkowym komplimentem, jeżeli zaznaczę, że artyści nasi wywiązali się znakomicie z przydzielonych im ról w „Bajaderze". Grali i śpiewali z werwą operetkową i włożyli w swe kreacje dużo humoru. Było to tem bardziej wskazane, że „tempo" gry złagodziło po części największą wadę tej operetki: rozwlekłość akcji. Nie przesadzę zapewne, jeżeli wyrażę życzenie, by czerwony ołówek dyrygenta skreślił w odsłonie pierwszej i drugiej conajmniej trzecią część niepotrzebnego balastu, a zwłaszcza wypadałoby zrezygnować z wszelkich „bisów".

Na pierwszem miejscu wymienić wypada świetną przedstawicielkę Odetty, p. Helenę Milowską. Wyrazistszy uznanie jej artystycznej kreacji wspomnę też — co nie należy do obowiązku recenzenta muzycznego — o przepysznych tualetach Odetty. Gra i tańce pełnej wdzięku Marietty (p. Marja Szczęsna) wykazywały chwilami dużo zasobów humoru istotnie porywającego widzów. Nie mogę pominąć dzielnych w tym zespole reprezentantów płci brzydkiej, wiec: doskonałego wykonawcę partji ks. Lahory, p. Filipa Kuligowskiego, „non plus ultra" komicznego w roli fabrykanta czekolady p. Michała Tatrzańskiego, ruchliwego — jak żywe srebro — p. Aleksandra Ołędzkiego i znakomitego Pimprinetta, szefa klaki p. Alfreda Kowalskiego. Mniej korzystnie wypadła kreacja p. Stanisława Ordona (pułkownik Parker), aparycja nie odpowiada roli; wszak inaczej wyglądać musi angielski rezydent w Lahorze. Doskonale wywiązali się z mniejszych ról pp.: Adam Jasiński i Marjan Kopczyński. Muzyczne wykonanie było — o ile pozwala na to komplet orkiestry teatru Nowości — pod batutą p. Alfreda Stadlera zadowalające. Reżyserja staranna i „mise en scène", którą podniosły bardzo korzystnie piękne dekoracje p. Z. Balka, zasłużyły również na uznanie.

Przypuszczam, że „Bajadera" cieszyć się będzie dłuższem powodzeniem na scenie teatru lwowskiego.

Fr. Neuhauser.

Zamach morderczy.

Redaktor „Ridnego Kraju" S. Twerdochlib ofiarą napadu. — Stan rannego bardzo ciężki, jest jednak nadzieja utrzymania życia.

Wczoraj — w niedzielę wieczorem — na stacji Sapieżance, wsiadał o godz. 18.20 do pociągu odchodzącego w kierunku Lwowa prof. S. Twerdochlib znany poeta, publicysta i dziennikarz ukraiński, redaktor »Ridnego Kraju«. Nagle przystąpiło doń trzech nieznanych ludzi i strzeliwszy trzykrotnie z rewolweru, zbiegli. Prof. Twerdochlib ugodzony jednym strzałem w brzuch, runął na ziemię. W stanie bezprzytomnym, niemal dogorywającego, przewieziono do Lwowa wprost do szpitala powszechnego.

Tu o godz. 12 w nocy dokonaną została operacja — wyjęcia kuli jakotez zszycia poszarpanych jelit i żołądka. Operacja miała przebieg i wynik pomyślny.

Stan rannego poprawił się nieco. Prof. Twerdochlib odzyskał przytomność i przyjął ostatnie Sakramenta.

Dziś rano stwierdzono dalsze polepszenie. Ranny jest przytomny. Nadzieja utrzymania go przy życiu nie wykluczona. Stan jednak oczywiście uważać należy jako bardzo groźny i wobec ciężkich uszkodzeń organizmu każda chwila może przynieść katastrofę.

*

Tło tego potwornego zamachu na człowieka, który tyle dla swego narodu położył zasług i który w rzędzie dzisiejszych pisarzy ukraińskich i zajmuje tak wysokie stanowisko, — nie jest dla nikogo tajemnicą.

Te same zbrodnicze ręce, które — niezdolne do pracy pozytywnej, twórczej — dla swego narodu, niszczeniem mienia polskiego zbudować chcą mu przyszłość, — te same zbrodnicze ręce zwróciły się teraz przeciwko własnemu rodakowi dla tego tylko, że jako człowiek wysokiej kultury, jej szerzeniu wśród swoich żarliwie oddany, nie chciał ugiąć czoła przed ideą hajdamactwa. Cóż zaprawdę sądzić o przyszłości narodu, który w taki sposób wyobraża sobie swe posłannictwo! Jakąż geheną przeklętą musiałoby stać się istnienie pod rządem ludzi, przesiąkniętych zasadami, jakie dziś ujawniają!

Niepodobna jednak przy tej sposobności nie zauważyć, że do ich rozwydrzenia my sami przyczyniamy się w znacznej mierze. Niepojętą staje się naprawdę pobłażliwość władz, które dotąd ani w jednym wypadku nie zdobyły się na odstraszający przykład, chociaż tyle miały po temu sposobności. Gdzież owe sądy doraźne, któremi zagrożono? Jakże to usprawiedliwić, że przychwytanych na gorącym uczynku podpalaczy i morderców stawia się przed sądem doraźnym po to, by on umywszy ręce przekazał ich zwykłemu trybunałowi?

Jak to zrozumieć, że takiemu n.p. „Diłu" dozwala się codzień plwać na wszystko, co polskie, a gloryfikować nietylko wrogów naszych zewnętrznych, lecz także każdy zbójecki napad na mienie polskie z cynicznemi jeszcze drwinkami omawiany?

Raz nakoniec musi się zerwać z tą metodą. Jesteśmy i zawsze byliśmy za przyznaniem jak najszerszych swobód Rusinom. Zarazem jednak należy pokazać, że o ile lojalnie z tych swobód korzystającym zapewniona jest opieka prawa — o tyle biada każdemu, kto zasadza się na owe prawo i Państwo podkopać usiłuje.

Nic prawu większej nie może przynieść szkody, jak bezkarność zbrodni.

*

W chwili zamknięcia numeru zakomunikowano nam ze szpitala powszechnego, że stan zdrowia prof. Twerdochliba uległ pogorszeniu.

KRONIKA.

Kalendarz. Wtorek, 17 października. Rz.-kat.: Lucyny. — Gr.-kat.: Jeroteja — Słowiański: Zastysława.

— **Mianowania na Uniwersytetach.** Naczelnik Państwa zamianował d-r. Stanisława Ignacego Marję Łempickiego, referenta wydziału archiwów Państw. Ministerstwa W. R. i Ośw. P., pełniącego służbę w Archiwum Państw. we Lwowie — nadzwyczajnym profesorem historji literatury polskiej w Uniwersytecie warszawskim.

— **Z podróży gen. Sikorskiego.** Z Paryża donoszą: W piątek wieczorem wydał gen. Sikorski obiad na cześć głównych kierowników armji francuskiej. W przyjęciu wzięli udział między innymi minister wojny Maginot, szef francuskiego sztabu generalnego Buat, gen. La Rond, inspektorowie armji francuskiej i inni. Gen. Maginot wygłosił mowę, w której podkreślił serdeczną przyjaźń Francji i Polski.

Odjazd gen. Sikorskiego do Warszawy wyznaczony został na wtorek wieczorem. W poniedziałek gen. Sikorski na zaproszenie marszałka Petaina odwiedzi Verdun.

— **Poseł angielski w Małopolsce.** Z Łańcuta donoszą, że onegdaj przyjechał tam wosobnym wagonie salonowym poseł angielski w Warszawie Minister Müller, na kilkudniowy pobyt.

— **Miljonówka.** W sobotnim ciągnieniu miljonówki wylosowany został nr. 3,963.761, nabyty przez Pocztową Kasę oszczędności w Warszawie.

— **Ekshumacja zwłok Francuzów pochowanych w Polsce.** Z Warszawy donoszą, że wojskowa misja francuska dla poszukiwania zaginionych i poległych w Niemczech Francuzów przystąpi w bieżącym miesiącu do ekshumacji i przewiezienia do Francji zwłok Francuzów, jeńców wojennych i cywilnych, pochowanych w czasie trwania wojny na obszarze ziem polskich. Liczbę ich obliczają na około 300. — Wykonanie przewozu powierzono przedsiębiorcy, który dostarczy odpowiednich trumien. Będą one złożone prawdopodobnie w Poznaniu, skąd będą dostawiane w miarę potrzeby do różnych miejsc, gdzie dokonywane będą ekshumacje.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało w porozumieniu z Ministerstwem kolei żelaznych odpowiednie zarządzenia do władz celem ułatwienia czynności związanych z ekshumacją i przewozem zwłok, w szczególności zaś w sprawie bezzwłocznego dostarczania potrzebnych wagonów na żądanie przedsiębiorcy, który w każdym poszczególnym wypadku wylegitymuje się odpowiedniem upoważnieniem od poselstwa francuskiego i świadectwem od władz sanitarnych.

— **Wprowadzenie ubezpieczeń bagażu.** Na zarządzenie Ministerstwa kolei żelaznych wprowadza się obecnie na wszystkich stacjach kolei państwowych ubezpieczenie bagażu, przewożonego w komunikacji z wszystkiemi stacjami, do których wydaje się bezpośrednie kwity bagażowe. Ubezpieczenie uskutecznia się przez naklejanie znaczków na odwrotnej stronie kwitu bagażowego, lub przez wydanie polis. Znaczki służą do ubezpieczenia na jednorazowy przewóz; polisy zaś na przeciąg 60 dni na wszelkie w tym okresie przez wymienioną w polisy osobę uskuteczniane przewozy. Ubezpieczenie jednorazowe może się wyrażać tylko w pełnych tysiącach, przyczem opłata wynosi 5 Mk. od tysiąca sumy ubezpieczeniowej. Polisami można natomiast ubezpieczyć bagaż na kwoty wyrażone w pełnych dziesiątkach tysięcy przy opłacie 10 Mk. za każdy tysiąc sumy ubezpieczeniowej. Nowe to zarządzenie, polegające na umowie z Europejskiem Tow. ubezpieczeń, zaradzi od dawna już odczuwać się dającemu brakowi i zostanie niewątpliwie z zadowoleniem przyjęte przez podróżującą publiczność.

— **Pożyczki dla wielkiego przemysłu.** Dowiadujemy się, że Ministerstwo Przemysłu i Handlu spodziewa się uzyskać wkrótce pewne fundusze na pożyczki ulgowe dla wielkiego przemysłu. Dzięki temu wstrzymana chwilowo akcja pożyczkowa Ministerstwa przemysłu i handlu zostanie niebawem wznowioną, choć w niewielkim zakresie, a przedsiębiorstwa wielkiego przemysłu, zmuszone ubiegać się o kredyt ulgowy, mogą już składać podania o pożyczki.

Z podaniami jednak należy zwracać się nie bezpośrednio do Ministerstwa przemysłu i handlu lecz do Wydziałów przemysłowych właściwych Województw, względnie do Inżynierów przemysłowych, na których terenie znajduje się dane przedsiębiorstwo, tam też można otrzymać wszelkie w tych sprawach informacje.

Podania nadsyłane bezpośrednio do Ministerstwa przemysłu i handlu, rozpatrywane nie będą.

Wobec nieznacznych funduszów, przeznaczonych na ten cel, pożyczki będą udzielane jedynie fabrykom już czynnym w celu dostarczania im środków obrotowych, niezbędnych dla utrzymania ich w ruchu.

— **Zjazd kolejowych inżynierów z całego obszaru Polski.** Jak donosiła „Gazeta Lwowska" wyznaczony był na 6, 7 i 8 października b. r. zjazd kolejowych inżynierów z całego obszaru Polski do Wilna. W zjeździe tym uczestniczyło około 220 osób. Przewodniczącym wybrano inż. Stefana Wiktora ze Lwowa, zaś wiceprezesami prezesa dyrekcji wileńskiej, inż. Landsberga, oraz inż. Stochmalskiego z Poznania. Ponadto obecni byli prof. Politechniki warszawskiej, inż. Wasiutyński i inż. Łopuszyński. Po dłuższym referacie inż. Landsberga w sprawie deficytów na kolejach państwowych, ich przyczyn oraz środków zaradczych, który dał impuls do szeregu rezolucji, przystąpiono do omawiania spraw zawodowych i uchwalono wezwać ministerstwo kolei żelaznych do wydatniejszego uposażenia pracowników ze sfer inteligencji tudzież przedsięwzięcia środków dla poprawy bytu inżynierów kolejowych.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili wszystkie ważniejsze zakłady oraz roboty w okręgu dyrekcji wileńskiej, w szczególności oglądali odbudowę mostów, wykonaną we własnym warsztacie mostowym, wzorowy szpital kolejowy, fabrykę domów drewnianych dla pracowników kolejowych, tartak, stolarnie maszynowe, sale klubowe oraz biblioteki i t. p.

Następny zjazd wyznaczono na wrzesień przyszłego roku we Lwowie.

— **Pożegnalne przedstawienie.** Cyrk Cinisellego, opuszczając po kilkumiesięcznym pobycie Lwów — urządza dziś, w poniedziałek, ostatnie swe przedstawienie. Czysty dochód przeznacza na Miejskie Ochronki chrześciańskie, pragnąc sympatyczne stosunki, które z miastem naszem nawiązał zacieśnić jeszcze ofiarnością swą na rzecz najbiedniejszych dzieci. Nie należy wątpić, że piękny czyn dyrektora Cinisellego spotka się z uznaniem a zamierzenie jego zasilania szczupłych funduszów naszych ochronek dozna poparcia ze strony naszej publiczności, której daną jest dziś możność spędzenia miłego wieczoru i poparcia zarazem tak bardzo pożytecznej działalności ochronek. Program dzisiejszego pożegnalnego przedstawienia jest niezwykle obfity i interesujący.

— **Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza.** Popularne wykłady, które w ubiegłym roku szkolnym ściągały tłumy słuchaczy do znanej „żółtej sali" wykładowej przy ul. Bourlarda 5, rozpoczną się w listopadzie br. Obok tych luźnych wykładów organizuje Uniw. Ludowy wspólnie z Instytutem technologicznym dla sfer robotniczych i rzemieślniczych systematyczne kursy: matematyki (rachunkowości), fizyki, geografji ze szczególnem uwzględnieniem geogr. gospodarczej, hist. Polski, hist. powszechnej, hist. kultury, hist. sztuki, liter. polsk., nauk społecznych, socjologji i hygieny.

Na poszczególne kursy można się zapisać przy ul. Bourlarda 5 a to: od 9—2 w kancelarji Instytutu technologicznego II. p., zaś od 6—7 wiecz. w Sekretarjacie Uniw. Ludowego I. p. Wszelkich informacji udziela Sekretarjat Uniw. Lud. codziennie od 6—7 wiecz.

— **Zjazd hutników.** W sobotę rozpoczął się w Katowicach zebraniem towarzyskiem Zjazd górników i hutników Rzplitej Polskiej. Zjazd zapowiada się imponująco.

— **Wspólna gazeta.** Wobec przewlekłego trwania strajku drukarskiego w Krakowie, wydawcy pism krakowskich postanowili przystąpić do wydawania „Wspólnej Gazety", która zacznie wychodzić od wtorku, 17 b. m.

— **Zjazd kupców w Toruniu.** Dnia 14 b. m. odbył się w Toruniu zjazd kupiectwa pomorskiego mający na celu omówienie potrzeb polskiego handlu, poznanie jego braków i niedomagań oraz usunięcie przeszkód w przywróceniu normalnych stosunków. Obradom przewodniczył p. Nedbal. W zjeździe wzięło udział około 200 delegatów wszystkich miast Pomorza.

—o—

— (t. z) **Samobójstwo złodzieja.** Eugeniusz Sanecki, woźny w przedsiębiorstwie transportowem przy ul. Ormiańskiej 19, wiedząc, że w magazynie biura znajdują się towary miljonowej wartości, zakradł się wczoraj do tegoż magazynu. Nie mogąc rozbić zemku, wlazł do komina i po wyjęciu kilku warstw cegieł, utorował sobie wejście do magazynu. Równocześnie jednak dozorca tejże realności, przechodząc właśnie korytarzem, usłyszawszy podejrzany ruch w kominie, zamknął go i natychmiast dał znać policji. Sanecki nie chcąc oddać się policji żywym, celnym strzałem z rewolweru w głowę, pozbawił się życia.

— (t. z.) **Wielomiljonowa kradzież w P. K. P. P. na Śląsku.** W Hucie królewskiej popełniono olbrzymią kradzież. Biura P. K. K. P. mieściły się przy ul. Parkowej 3. Niewyśledzeni dotąd sprawcy otworzyli tylne drzwi prowadzące do podwórza wytrychem, weszli do biur kasowych, zajmowanych przez Urząd ubezpieczeń społecznych, poczem przepalili drzwi i kraty aparatem tlennym i wyszli do wnętrza i zabrali 95 miljonów marek polskich w banknotach po 50.000 i 1.000 Mk. zaś 9 miljonów po 10.000 Mk.

Kradzież urządzoną była tak sprytnie i cicho, że woźny, przyszedłszy do banku, dopiero rano zauważył zniszczenie krat, oraz dziurę w kasie, wskutek przepalenia powstałą.

O sprawcach kradzieży słuch zaginął.

— (t. z.) **Kronika policyjna.** Na szkodę Jerzego Wiencka, wywiadowcy policji, zamieszkałego przy ul. Kętrzyńskiego 35, skradziono 3 dywany, 2 portjery, wartości pół miljona Mk.

P. Henryk Sobitka, inżynier, zamieszkały przy placu Benedyktyńskim 2, doniósł policji, iż skradziono mu garderobę, wartości 3 miljony Mk.

Ofiarą złodziei padła również p. Otylja Kmitowa, zamieszkała przy ul. Pawła 10, której skradziono bieliznę i garderobę, wartości 120.000 Mk.

P. Irena Zbierzchowska, znana śpiewaczka operowa, zgubiła wczoraj podczas koncertu w Kasynie oficerskiem złotą broszkę wysadzaną brylantami, wartości 10 miljonów Mk.

—oo—

Prof. Łabuński odbędzie **22 i 23 b. m.** lekcje w szkole muzycznej S. Kasparek (ul. Kochanowskiego 4).

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Teatru Miejskiego.

Początek przedstawień o godz. 7·30 wieczorem.

Dziś, w poniedziałek „Ta, która przeszła bez śladu", dramat w 4 aktach Kistemeckersa (premiera).

Repertuar Teatru Nowości.

Dziś, w **poniedziałek** „**Bajadera**", operetka w 3 aktach **Kalmana**.

Repertuar Teatru Małego (ul. Gródecka 2).

Dziś, w **poniedziałek** „**Ósma żona Sinobrodego**".

Cykl poranków fortepianowych pianisty Wiktora Łabuńskiego, odbędzie się w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego.

W programie: Brahms, Schuman, Chopin, Liszt Skriabin.

Pierwszy poranek (Brahms) odbędzie się w niedzielę, 22 b. m. o godz. 12. Bilety na cykl, lub też pojedyncze poranki do nabycia w składzie nut B. Połonieckiego.

Kursy giełdowe.

Lwów, dnia 16 października godz. 10·30.

	Kurs	
	oficjalny	nieoficjalny
Marki niemieckie	3.30	4·15—4·25
Franki francuskie	775	000·00—000
Franki szwajcar.	1874	0000·00
Funty szterlingi	45.300	0000·00
Koronyniem.-aust.	11·00—00·00	14·00—16·00
Wiedeń	00·00—00·00	13·5—14·5
Korony czeskie	329·00—000·00	365·00—370·00
Praga, wypłata	328·00—000·00	360·00—365·0
Dolary ameryk.	10130—10150	10500—10550
Dolary kandyj.	9978—9998	000—0000
Zurych Marki pol.	5½—0·00	00.00
Lei	00·00—00·00	00·00—00·0
Liry	444·00—000·00	000·00—000·00
Budapeszt	0000·00—00·00	0·00—0·000
Paryż	00·00—000·00	000·00—000·00
Berlin	0·0—0·00	4·10—4·20

Z sali sądowej.

Proces organizacji szpiegowskiej

W ostatnich dniach toczył się w Starogardzie, w miejscowym sądzie obwodowym, proces przeciw członkom organizacji szpiegowskiej działającej na rzecz Rosji sowieckiej i Niemiec, a mającej siedzibę i podstawę operacyjną w Gdańsku. Organizacja t. pozostawała w ścisłym kontakcie z rozstrzelanym przed niedawnym czasem kapitanem Terkiem, jak również z ukraińską organizacją szpiegowską działającą we Lwowie.

Na ławie oskarżonych zasiedli Marja Sawicka, kochanka podpułkownika wojsk sowieckich, która była łącznikiem między organizacją gdańską a kapitanem Terkiem, Zofja Churchal, kurjerka, wożąca korespondencję między Gdańskiem a Lwowem, Hieronim Petrowicz, kierownik ukraińskiej organizacji szpiegowskiej we Lwowie, jego siostra Katarzyna Rewa, student prawa Rybak i technik Gandża — wszyscy ukraińcy, a nadto portjer hotelu „Paris" we Lwowie Jakób Feld.

Sąd skazał Petrowicza na 8 lat, a Rewę na 2 lata ciężkiego więzienia, Churchala na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, zaś Sawicką na dwa lata zwykłego więzienia. Resztę oskarżonych zwolniono z powodu braku dowodów. Oskarżał prokurator dr. Burek.

TELEGRAMY.

KONFERENCJE GEN. SIKORSKIEGO.

Paryż. (PAT.) 14/X. Gen. Sikorski odbył szereg konferencji ze szefem sztabu generalnego oraz z innymi generałami francuskimi w różnych sprawach dotyczących współpracy sztabów generalnych francuskiego i polskiego. Między innemi całkowicie porozumiano się co do roli francuskiej misji wojskowej w Polsce. Misja ta, która liczy obecnie około 90 oficerów, ulegnie stopniowej redukcji. Zostaną na miejscu tylko oficerowie, bezwzględnie potrzebni. Obie strony uznały w równej mierze użyteczność studjów uzupełniających oficerów polskich i francuskich. Liczba oficerów Polaków, studjujących we Francji, będzie stopniowo powiększana, równolegle ze stopniową redukcją misji francuskiej w Polsce. Konferencje gen. Sikorskiego z generałami francuskimi dotyczyły również szeregu kwestji z zakresu wszelkiego rodzaju materjałów technicznych dla armji polskiej oraz współdziałania w zakresie przemysłu wojennego obu krajów.

P. SKRZYŃSKI OBJĄŁ POSELSTWO RUMUŃSKIE.

Bukareszt. (PAT.) 15/10. Minister pełnomocny Aleksander Skrzyński mianowany posłem przy królu rumuńskim na czas uroczystości koronacyjnych, złożył królowi listy uwierzytelniające. Ambasadorowi towarzyszyli przybyli z listem odręcznym Naczelnika Państwa gen. Rozwadowski i płk. Wieniawa-Długoszewski. W odpowiedzi na wyrażone przez ambasadora Skrzyńskiego życzenia narodu polskiego i Naczelnika Państwa, zapewnił król Ferdynand o swoich niezmiennych dla Polski uczuciach.

KOMISJA LIGI NARODÓW PRZYBYŁA DO WARSZAWY.

Warszawa. (PAT.) 14/10. „Przegląd Wieczorny" podaje: Do Warszawy przybyła komisja epidemjologiczna Ligi Narodów, składająca się między innymi z dra Normana Withe, dra E. Haigh, pułkownika Gautiera i dra Reichmana. Celem przybycia komisji jest odbycie konferencji w sprawie epidemji na Wschodzie i walki z niemi.

GRECJA USTĘPUJE PRZED SIŁĄ FAKTU.

Ateny. (PAT.) 13/10. Rząd grecki postanowił przyjąć protokół podpisany w Mudanji, a na posiedzeniu Rady ministrów w dniu 13/10 rząd postanowił przesłać delegacji greckiej instrukcję z poleceniem podpisania protokołu, ponieważ Grecja jest zmuszona ustąpić wobec siły faktu.

Konstantynopol. (PAT.) 13/10. Siły tureckie złożone wyłącznie z kawalerji, które wkroczyły do strefy neutralnej, zostały następnie wycofane. Wkroczenie wojsk tureckich nastąpiło wskutek pomyłki. Ogólne wycofanie wojsk tureckich z Czanaku jest w toku.

UKŁAD PERSKO-ROSYJSKI PRZECIW ANGLJI.

Londyn. (PAT.) 13/10. „Times" donoszą, że pomiędzy Persją a Rosją zawarty został układ skierowany przeciw Anglji. Na wypadek wojny rosyjsko-angielskiej rząd perski zezwala na przemarsz wojsk rosyjskich przez Persję. Perski szef sztabu generalnego bawi obecnie w Mokwie celem omówienia spraw technicznych układu.

SOWIETY PRZYSTĘPUJĄ DO UREGULOWANIA SWEJ WALUTY.

Berlin. (PAT.) 14/10. Biuro Wolffa donosi z Moskwy, że Rosja przystępuje do wypuszczenia banknotów od 1—25 czerwoncych. Czerwony równa się rublowi w złocie i ma mieć pokrycie w zapasie kruszcu, wwalutach zagranicznych i towarach.

L. 494.561/22 II.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art. 12. Ustawy z dnia 21. lutego 1922 r., Dz. Ust. Nr. 21 poz. 166, o obowiązku odstępywania zwierząt pociągowych i wozów na rzecz Państwa i § § 56, 57, 58, 59, rozporządzenia wykonawczego do powyższej ustawy z dnia 11. maja 1922 r., Dz. U. Nr. 36, poz. 310, zarządziło Minist. Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Minist. Spraw Wojskowych, reskryptem z dnia 18. sierpnia 1922 r., Nr. A. W. 1521, spis cywilnego taboru samochodowego, znajdującego się na obszarze Rzeczypospolitej, w drodze przedkładania przez poszczególnych właścicieli i posiadaczy taboru samochodowego deklaracji, według przepisanego wzoru.

Spisowi podlegają w myśl § 5 c. rozporządzenia wykonawczego wozy poruszane siłą motorową lub ludzką, a więc wszelkiego rodzaju samochody, motocykle, przyczepki, traktory i rowery.

Najdalej 23 października 1922 r., przedłoży każdy właściciel, względnie posiadacz wozu należycie wypełnione deklaracje Komisarjatowi.

Osoby, uchylające się od spełnienia obowiązków powyż wyszczególnionych, lub podające niezgodne ze stanem rzeczywistym szczegóły będą karane w myśl art. 28 powołanej Ustawy w drodze administracyjnej grzywną do wysokości wartości przedmiotu ulegającego spisowi lub aresztem do 6 miesięcy.

W wypadkach szczególnie ciężkich uchybień mogą być zastosowane obie kary.

Lwów, dnia 11. października 1922 r.

Prezydent:
Józef Neumann w. r.

Tylko epizod. [2)]

Z angielskiego oryginału przełożył **Wojciech Szukiewicz.**

(Ciąg dalszy.)

ROZDZIAŁ II.

Oświadczenie się Priscilli zaniepokoiło mnie mocno; lecz gdy się powóz zatrzymał, odegnałem wszystkie niemiłe myśli, oddając się codziennej pracy ze zwykłą sumiennością. Zawsze doznawałem przyjemności na widok rozjaśniających się twarzy z chwilą, gdy wchodziłem do pokoju chorego, albo też w razie, gdy mogłem przynieść ulgę swemi zdolnościami chirurgicznemi.

Tego rana miałem do odwiedzenia wielką liczbę chorych i już dobrze po zwyczajnej godzinie zawróciłem do domu zobaczyć tych, którzy tam na mnie oczekiwali.

Wszedłszy do pokoju konsultacyjnego, przejrzałem listę, którą mi służący położył na stole. Pierwsze miejsce zajmował generał Miller. Zadzwoniłem więc, aby go wprowadzono.

W parę chwil potem Harris spokojnym krokiem przeszedł przez sień, lecz zamiast zaanonsować generała, którego przyjąć postanowiłem, powiedział:

— Miss Miriam, panie — i wyszedł.

I oto gwałcąc mój ścisły przepis, zabraniający członkom domostwa zabierać mi czas w godzinach przyjęcia, zjawiła się Mimsy w całej chwale kostjumu do jazdy konnej, z twarzą rozognioną świadomością wystąpku i oczami zdradzającemi psotne zamiary.

— Istotnie, kochany panie doktorze — odezwała się wybornym irlandzkim djalektem, umiejętnie naśladowanym — to ja sama jestem chora. Dasz mi pan teraz jakie lekarstwo?

Następnie spostrzegłszy, że stoję w milczeniu i bardzo niezadowolony, zmieniła zupełnie ton:

— O tak, wiem dobrze. Ale to nic nie szkodzi. Czekałam na dzwonek, wpadłam na Harrisa i zmusiłam go do zaanonsowania mnie.

Potem próbowała pochlebstwa:

— Ja potrzebuję kilku minut twego czasu, opiekuneczku. I możesz mi kazać za to zapłacić oczywiście. Poszlij mi rachunek tak, jak go posyłasz innym pacjentom.

Nie zwracałem uwagi na tę przykrą szorstkość. Ludzie, żyjący w codziennem zetknięciu, pozwalają sobie mówić rzeczy, na któreby się mniej zaufany nie odważył. Jestto lekceważenie, wynikające z poufałości.

— No, spiesz się — powiedziałem z większą surowością, niż czułem, usuwając rękę, którą ujęła w swe delikatne palce.

— Mam pełny pokój ludzi do odprawienia i czas mój jest bardzo cenny.

— Nienawidzę pacjentów! — zawołała z naciskiem. — Gdybym wyszła za mąż za doktora, poobrażałabym ich wszystkich. Wszystko musi przed nimi ustępować — potwory!

Uczyniłem gest, zdradzający niecierpliwość.

— Ciekawym, czy ty kiedykolwiek przestaniesz być dzieckiem, Miriam — rzekłem.

Jakże ona była jeszcze młoda!

Nagle przeszła do samego przedmiotu.

— Widzisz, opiekuneczku, rzecz się tak ma: Harry pytał się wczoraj wieczorem, czy może ze mną wyjechać dziś rano, a Priscilla powiada, że muszę się ciebie zapytać, czy nie masz nic przeciwko memu uganianiu po wsi z Harrym i tak dalej i tak dalej. To jest wszystko, opiekuneczku!

Zaprawdę, wszystko! Powściągnąłem w sobie chęć ujęcia jej za ramiona i wyprowadzenia z pokoju. Zabierać mi czas na to! A jednak mimo wszystko miała rację, przychodząc z tem do mnie, jeżeli Harry kocha ją, powinien mieć sposobność powiedzenia jej tego. I czemuż nie teraz właśnie? Harry miał lat dwadzieścia cztery i był przystojnym, uczciwym, rzetelnym, młodym żołnierzem, z widokami promocji w swym zawodzie i przytem przywiązany do Miriam.

— Pytanie, czy ty chcesz, aby Harry jechał z tobą? — rzekłem nerwowo, nie wiedząc właściwie dlaczego jestem nerwowy.

Przyszedłem już rano do bardzo stanowczego przekonania, że Miriam nie jest dla mnie; zatem może ją mieć Harry, jeżeli oboje zgodzą się na to.

— O tak, mój kochany! — zawołała ze szczerością. — Ja go tak bardzo lubię. On jest taki sprytny, wesoły, zabawny. A pomykamy tak szybko, że stary Denkins zawsze zadyszy się. Galop z Harrym jest poprostu rozkoszą, opiekunie!

Tak, to była prawda — „taki sprytny, wesoły, zabawny"; — właśnie odpowiadają sobie ani słowa.

— Bardzo dobrze, jedź więc sobie z Harrym — powiedziałem z całym wdziękiem, na jaki mogłem się zdobyć; wiedziałem dobrze, co za moją zgodą, Harry słyszał od Priscilli, wiedziałem również, że nie będzie tracił czasu i przystąpi do rzeczy. Czułem instynktownie, że dzisiejsze rano rozstrzygnie los Mimsy — i mój.

Lecz dlaczego mój? Wszak wyrzekłem się wszelkiej myśli zyskania jej sobie bez względu na to, jak bardzo ją kochałem. Nie mogłem wymagać, aby takiego, jak ja antyka kochała inaczej, niż kochała, to jest jak ojca. Czyż nie postanowiłem tego raz na zawsze? I jeszcze narażać się na taką stratę czasu. Musiałem pozbyć się jej natychmiast. A jednak, gdy stała tak przedemną w pełni młodego wieku i piękności, oddałbym świat cały, aby ją mieć, swą wychowankę, na zawsze. Lecz nie mogło się to stać. (Przytłum swe żale medycyniarzu średniego wieku!) Ożeń się z kim innym, ktoby kochał pacjentów dla pieniędzy i urządź swój dom na zasadach światowej mądrości!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

OGŁOSZENIA.

EDYKTA W SPRAWIE UZNANIA ZA ZMARŁEGO.

T. IV 138 22/2. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Marek Bobrowski syn Franciszka i Katarzyny, urodzony 24 kwietnia 1886 w Marcinkowicach, poszedł w roku 1914 jako żołnierz byłej armji austryjackiej na wojnę i dotąd nie dał o sobie wiadomości. Gdy zatem zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ustawy z dnia 31 marca 1918 L. 128 dzpp. przeto wdraża się na prośbę Zofji Bobrowskiej postępowanie celem uznania go za zmarłego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi adwokatowi Drowi Długopolskiemu w Nowym Sączu wiadomości o wymienionym a jego samego o ile pozostaje przy życiu wzywa się aby przed tutejszym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Na ponowną prośbę po dniu 1 maja 1923 wydanem zostanie stanowcze orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Nowy Sącz, 28 sierpnia 1922. 9376

T. 206/22/1 Fedor Kiszkaniuk syn Iwana urodzony w Słobódce kaszli 7 września 1884 żołnierz byłej armji austryjackiej brał udział w wojnie światowej a od roku 1918 wszelki ślad za nim zaginął. Gdy zatem można przyjąć, że zaistniała warunki w myśl ustawy z 31 marca 1918 N. 128 dzup. zarządza się na wniosek Tekli Kiszkaniuk postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a zarazem ogłasza się wezwanie żeby udzielono wiadomości o zaginionym sądowi albo Drowi Weichertowi w Czortkowie, którego ustanawia się kuratorem. Fedora Kiszkaniuka wzywa się, aż by stawił się przed podpisanym sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 1 maja 1923 sąd na ponowny wniosek o zezwolenie ostateczne o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Czortków, dnia 11 października 1922. 9482

KONKURSY.

Prez. 33531. Konkurs. W sądach okręgowych Lwów, Przemyśl opróżniły się posady prowadzących księgi gruntowe z uposażeniem IX. stopnia służbowego. Podania kompetencyjne o te lub takie same posady przy innych Sądach należy wnieść w drodze służbowej do Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie najdalej do 15 listopada 1922.

Lwów, dnia 7. października 1922. 9425 1—3

Prezes Sądu Apelacyjnego

Prez. 33532. Konkurs. W sądach okręgowych Czortkowie i Złoczowie oraz w Sądzie powiatowym w Sokalu opróżniły się posady kancelistów sądowych z uposażeniem XI. stopnia służbowego. Podania kompetencyjne o te lub takie same posady przy innych Sądach należy wnieść do Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie najdalej do 15. listopada 1922. O te posady mogą się ubiegać także w drodze przeniesienia urzędnicy kancelarji sądowej XI, X. i IX, stopnia służbowego. 9426 1—3

Lwów, dnia 7. października 1922.

Prezes Sądu Apelacyjnego.

Prez. 33533. Konkurs. W Sądach okręgowych we Lwowie, w Czortkowie i Tarnopolu opróżniły się posady naczelników kancelarji (po jednej) z uposażeniem X. stopnia służbowego. Podania kompetencyjne o te lub takie same posady przy innych Sądach należy wnieść w drodze służbowej do Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie najdalej do 15. listopada 1922. 9427 1—3

Lwów, dnia 7. października 1922.

Prezes Sądu Apelacyjnego.

LICYTACJE.

E./238/22/8. Edykt. Dnia 5. grudnia 1912 o godz. 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie sala 48. I. p. licytacja realności lwh. 905 Kraków Dz. XXII. Podgórze na Rydlówce położonej Krakowskiej fabryki gumy ze wszystkemi budynkami, maszynami i surowcami stanowiącej księga gruntowa: Kraków Dz. XXII. Podgórze lwh. 905. Wartość szacunkowa z przynależytościami 103.706.550 Mkp. Najniższa cena 51.853.275 Mkp. Prawa, któreby mogły uczynić licytację niedopuszczalna, muszą być zgłoszone w Sądzie najpóźniej przy terminie licytacyjnym a przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie mogą one być przyjęte na szkodę nowonabywcy, działającego w dobrej wierze. Zresztą odsyła się do edyktu licytacyjnego umieszczonego na tablicy sądowej.

Sąd powiatowy, Oddział II. 9408 1—3

Podgórze-Kraków, dnia 1. października 1922.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg./I./598/22/1. Edykt. Strona powodowa Jakób Maźnio syn Antoniego w Dębnie wniosła skargę przeciw stronie pozwanej Michał Maźnio o 150 dolarów amer. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 3. listopada godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 46, II. piętro. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się adw. Dra Schneeweisa w Rzeszowie kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika.

Sąd okręgowy, Oddział I.

Rzeszów, dnia 4. września 1922. 9484

FIRMY.

Firm. 588. Rg. A./III./119. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 26. lipca 1921. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy; Spółka rolników wołyńskich Wrześniowski i Piotraszewski. Przedmiot przedsiębiorstwa handel materjałami budowlanemi, maszynami rolniczemi gospodarskiemi, rzemieślniczemi oraz wszelkiemi przyborami gospodarczemi. Jawnymi spólnikami są: Antoni Wrześniowski wł. dóbr na Kijowszczyźnie zam. w Bochni. Stanisław Piotraszewski wł. dóbr na Wołyniu zam. w Samborze. Spółka rozpoczęła swoje czynności z dniem 23. kwietnia i zawartą jest na czas nieograniczony. Do zastępstwa spółki uprawnieni są obaj spólnicy kumulatywnie. Podpisywanie spółki nastąpi w ten sposob. że pd brzmieniem firmy przez kogokolwiek napisanem, wydrukowanem lub pieczęcią wyciśniętem obaj spólnicy umieszczą swe własnoręczne podpisy. Rodzaj spółki: jawna spółka handlowa.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 12. lipca 1921. 9260

Firm. 1218. Rg. A./IV./58. Zmiany dotyczące firmy już wpisanej. Wpisano do rejestru dnia 7. sierpnia 1922. Siedziba firmy Lwów. Brzmienie firmy Dom dla nowoczesnych urządzeń biurowych Norbert Ehrlich we Lwowie. Zmiany jako jawny spólnik przystąpił do spółki Karol Steinmetz we Lwowie. Zastępstwo i podpis firmy uprawnieni do zastępstwa firmy na zewnątrz i podpisywania są: Michał Finkelstein i Karol Steinmetz łącznie Michał Finkelstein łącznie z prokurzystą Leonem Ehrlichem i Karol Steinmetz łącznie z prokurzystą Leonem Ehrlichem.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 31. lipca 1922. 9256

Firm. 696. Rg. A./III./102. Wpis firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 14. czerwca 1921. Siedziba firmy Lwów, pl. Krakowski 28. Brzmienie firmy Sch. M Schneider i Ska skład towarów galanteryjnych, norymberskich, papieru i bibułek cygaretowych. Rodzaj spółki jawna spółka handlowa od 11. maje 1921. Przedmiot przedsiębiorstwa handel towarami galanteryjnymi, norymberskimi i papierem. Nazwiska spólników Schaje Matkus Schneider Lwów Żółkiewska 1, Chaim Halpern Słoneczna 41. Do zastępstwa spółki uprawniony jest każdy ze spólników odrębnie. Podpis firmy następuje w ten sposób, iż pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilią wyciśniętem brzmieniem firmy Sch. M. Schneider i Ska skład towarów galanteryjnych, norymberskich papieru bibułek cygaretowych we Lwowie umieści swój jeden ze spólników własnoręczny podpis swego imienia i nazwiska.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 1. czerwca 1921. 9262

L. cz. Firm. 1191/22. Zmiany dotyczące już wpisanego Stowarzyszenia. W rejestrze Stowarzyszeń wpisano dnia 31. sierpnia 1922 r. przy Stowarzyszeniu: Spółka oszczędności i pożyczek w Siennowie. stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką, następujące zmiany: Wystąpił członek zarządu Michał Mazur. Wybrany członkiem zarządu: Antoni Petynia, rolnik z Siennowa.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 26. sierpnia 1922. 9292

L. cz. Firm. 1356/22. Zmiany dotyczące już wpisanego stowarzyszenia. — W rejestrze Stowarzyszeń wpisano dnia 3. października 1922 r. przy Stowarzyszeniu: Spółka przemysłowo-rolnicza w Kamieniu, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką, następujące zmiany: Wystąpili członkowie Zarządu: zmarły dyrektor spółki ks Paweł Malinowski i zastępca dyrektora Marcin Szewczyk. Wybrani członkami zarządu: ks. Henryk Grębski proboszcz w Kamieniu jako dyrektor i Sebastjan Majka rolnik w Kamieniu jako kasjer.

Sąd okręgowy, Oddział V.

Rzeszów, dnia 30. września 1922. 9293

L. cz. Firm. 144. Reg. C./67. Zmiany dotyczące wpisanej już firmy. Dnia 5. września 1922 r. przy firmie „Brach Dzikowski i Ska“ małopolska fabryka skór i pasów w Tarnowie, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością wpisano: w miejsce zawiadowcy Władysława Bracha wybrany zawiadowcą Jenö Weinfeld.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Tarnów, dnia 26. sierpnia 1922. 9294

Firm. 1244. Rg. A. II./114. Zmiany dotyczące już wpisanej firmy pojedynczej. Do rejestru wpisano dnia 18. sierpnia 1922. Siedziba firmy: Lwów. Brzmienie firmy: Państwowy Bank Odbudowy. Zmiany: Pismem Ministerstwa Skarbu z dnia 18. lipca 1922, nr. D. K. 2659/III, zamianowany został Dr. Włodzimierz Mochnacki dyrektorem.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 3. sierpnia 1922. 9305

Firm. 1245. Rg. A./IV./135. Wpis filji firmy spółkowej. Do rejestru wpisano dnia 8. sierpnia 1922. Siedziba firmy: Kraków. Siedziba filji: Lwów. Brzmienie firmy filji: Ekspress Biuro spedycyjno-komisowe Leon Rendelstein i Ska, filia we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie na własny rachunek i zysk transportu towarów koleją, pocztą, drogą kołową i wodną, załatwienia wszystkich formalności cłowych, kolejowych i innych czynności wchodzących w zakres ekspedycji ponadto uprawnioną jest spółka do załatwiania wszelkich interesów komisowych. Spólnicy: spólnicy osobiście odpowiedzialni Leon Kahane kupiec we Lwowie, Leon Rendelstein kupiec w Krakowie. — Stosunki prawne: spółka jawna od 1. stycznia 1920. Podpis firmy na zewnątrz zastępuje firmę którykolwiek ze spólników i każdy z nich uprawniony jest do podpisywania spółki w ten sposób, że pod brzmieniem firmy napisanem lub pieczęcią wyciśniętem jeden z dwóch spólników umieści swoje imie i nazwisko.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 4. sierpnia 1922. 9307

Firm. 515/19. Rg. A. II./174. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru firm spółkowych — wciągnięto — co następuje: Siedziba firmy: Lwów. Weteranów 6. Brzmienie firmy: Rapaport, Nagelberg i Lerch. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób i sprzedaż mydła i świec. Forma spółki jawna spółka handlowe. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Abraham Abel Rapaport, Hirsch Nagelberg i Salomon Lerch. — Uprawnieni do zastępstwa: Abraham Abel Rapaport i Hirsch Nagelberg. Podpis firmy następuje w ten sposób że pod brzmieniem firmy umieszcza podpisy Abraham Abel Rapaport i Hirsch Nagelberg (A. Rapaport H. Nagelberg). Dzień wpisu 31. lipca 1919.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział IV.

Lwów, dnia 26. lipca 1919. 9309

Firm. 881/22. Oddz. C./III./278. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych też w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Przedsiębiorstwo techniczne samochodowe Auto Star Ska z ogr. odpow. Ustąpili zawiadowcy Herman Guttman. Dr. Joachim Krieger. Ustanowiony zawiadowcą Ludwik Hałuniewicz w Krakowie ul. Jagiellońska L. 6 zamieszkali. Dzień wpisu: 10. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 9. sierpnia 1922. 9325

Firm. 1042/22/C./V./336. Wpis do rejestru handloweog firmy spółkowej: Do rejestru Oddz. C. wciągnięto: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka dla przemysłu drzewnego i leśnego spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: a) wyrób jak również kupno i sprzedaż materiału drzewnego wszelkiego rodzaju a w szczególności materjału drzewnego rzniętego i to tak na własny jak i na cudzy rachunek; b) kupno i sprzedaż, dzierżawa oraz budowa i prowadzenie tartaków i kolejek leśnych; c) zakupno wszelkiego rodzaju drzewostanów leśnych, celem wyrębu i przerabiania drzewa; d) uczestniczenie w przedsiębiorstwach innych tego samego rodzaju lub podobnego rodzaju. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl. ust. z 6 marca 1096 L. 58. Dz. p. p. oparta na kontrakcie z daty Kraków 1. sierpnia 1922 L. R. 28130. Czas trwania spółki nieograniczony: Kapitał zakładowy spółki wynosi: 10.000.000 Mkp. w całości w gotówce wpłacony. Rada nadzorcza składa się z 3 do 11 członków. Do zastępstwa spółki uprawnieni są dwai zawiadowcy, którymi ustanowiono inżyniera Zygmunta Falka w Krakowie ul. Krupnicza 13 i Izaka Alperna w Krakowie ul. Zacisze 11 zamieszkałych oraz zastępca zawiadowcy Mikołai Hr. Uxkült Gyllenband w Krakowie ul. Zacisze 14 zamieszkały. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy kolektywnie umieszcza swe podpisy albo dwai zawiadowcy albo jeden zawiadowca i zastępca zawiadowcy. Dzień wpisu 14. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.

Kraków, dnia 14. sierpnia 1922. 9326

Firm. 941/22. Spół. III./15. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych i spółek. Do rejestru spółek C. wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Bank małopolski — spółka akcyjna w Krakowie. Na podstawie zezwolenia Ministerstwa Przemysłu i handlu oraz Skarbu z daty Warszawa 25. listopada 1921 Nr. 20 — 485/21 podwyższono kapitał zakładowy o 88.200.000 Mkp. do 200.200.000 Mkp. przez emisję 315.000 pełnowpłaconych akcji wartości nominalnej po 280 Mkp. Dzień wpisu: 26. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.

Kraków, dnia 26. sierpnia 1922. 9332

Firm. 904/22. Oddz. C./III./60. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: „Mowa“ fabryka mydeł toaletowych, perfumerii, przetworów chemiczno-technicznych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałą Walnego zgromadzenia spólników z dnia 30. czerwca 1922 L. R. 288 zmieniono §. 4 i 6 kontraktu spółki w ten sposób, że kapitał zakładowy przemieniono na walutę markową i wynosi 434.000 Mkp. a zarząd składa się z 2 zawiadowców. Zawiadowców Ignacego Rudolfa Eisenbacha, Marka Bachnera, Dr. Michała Kornhausera wykreślono — w ich miejsce ustanowiono zawiadowcami Dra Marcina Glücksteina w Krakowie ul. Wolska 11 i Dra Zygmunta Rosengartena ul. Garbarska 24 zamieszkałych. Dzień wpisu: 15. sierpnia 1922. Przyjmuje się do wiadomości ustępstwo udziałów Tadeusza Grünberga, Mieczysława Grünberga, Michała Kornhausera Feliksa Winklera na rzecz Romana Gutmana, Dra Marcina Glücksteina i Dra Zygmunta Rosengartena.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.

Kraków, dnia 15. sierpnia 1922. 9327

Firm. 869/22. Oddz. C./V./224. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Biura handlowe Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 24. maja 1922 stwierdzoną protokołem notarjalnym do LR. 27492 podwyższono kapitał zakładowy o kwotę 4,500.000 Mkp.. t. j. do wysokości łącznej kwoty 7,500.000 Mkp. — Cała podwyżka została gotówką wpłacona do kasy spółki. Ponadto zmieniono postanowienia artykułów VII. VIII. (i X.) kontraktu spółki, oraz na trzeciego zawiadowcę powołano Stanisława Rosenberga dyrektora fabryki w Skawinie. Spółkę zastępuje i firmę jej podpisuje nadal dwóch zawiadowców kollektywnie. Dzień wpisu: 13. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 12. sierpnia 1922. 9328

Firm. 942/22. Oddz. C./III./88. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Polskie Towarzystwo żeglugi morskiej Sarmacja Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałą Walnego zgromadzenia spólników z dnia 3. grudnia 1921 L. R. 16212 postanowiono likwidację spółki i likwidatorami jej zostali zamianowani dyrektorowie Dr. Tadeusz Bednarski i Albert Ungar a zastępcami ich dyrektor Dr. Kazimierz Bauda i Teofil Przybylski wszyscy zamieszkali w Krakowie, którzy firmę Spółki w likwidacji w ten sposób podpisywać będą, iż przy firmie Spółki w likwidacji dwaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca i jeden zastępca zawiadowcy położą swe podpisy. Wierzycieli spółki wzywa się, aby swe pretensje do spółki zgłosili likwidatorom Dzień wpisu: 19. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 18. sierpnia 1922 9329

Firm. 1014/22. Oddz. A./III./34. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru Oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba i Brzmienie firmy: Stolarnia maszynowa (odbudowa) Fr. Wawaka i Ski w Krzeszowicach. Wystąpił jawny spólnik Franciszek Dziwlik. Dzień wpisu: 24 sierpnia 1922 r.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 23. sierpnia 1922. 9331

Firm. 1084/22/A./III./144. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym. firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru Oddz. A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Robert Kern. Zmiana firmy w brzmienie: Towarzystwo kontynentalne dla handlu żelazem Kern i sp.: po niemiecku Continentale Eisenhandels-Gesellschaft Kern et Co. Sądy okręgowe jako handlowe we Lwowie, Samborze i Jaśle uprasza się o przeprowadzenie tych zmian odnośnie do Filji we Lwowie, Borysławiu i Krośnie. Data wpisu 5. sierpnia 1922.

Sąd okręgowy cyw. jako handlowy, Oddz. II.
Kraków, dnia 2. września 1922. 9333

Firm. 1113/22./C./III./72. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym, firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, Stolarska 17. Brzmienie firmy: Chrześcijański Związek polskich piekarzy i kupców w Krakowie Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 15. lutego 1922. L. R. 8466 postanowiono rozwiązanie i likwidację spółki Likwidatorami ustanowiono Józefa Dolińskiego i Wojciecha Schmeidla w Krakowie zamieszkałych, którzy podpisywać będą firmę w ten sposób, że pod brzmieniem firmy z dodatkiem w likwidacji obaj umieszczą swe podpisy. Wierzycieli spółki wzywa się, aby swe pretensje zgłosili likwidatorom. Dzień wpisu: 9. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 6. września 1922. 9334

Firm. 962/22. Stow. IV./122. Zmiany i dodatki do wpisanych już form Stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Borku, stowarz. zarej. z nieograniczoną poręką. 1. Członek dyrekcji wystąpił: Jan Góra. 2. Członkiem dyrekcji wybrany: Piotr Karecki. Dzień wpisu: 9. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków. dnia 4. września 1922. 9335

Firm. 937/22. Stow. IV./41. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm Stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych: Siedziba i brzmienie firmy: Spółka oszczędności i pożyczek w Koźmicach Wielkich — stowarz. zarej. z nieogr. poręką. 1. Członek dyrekcji wystąpił: Józef Sumera. 2. Członkiem dyrekcji wybrany: Jakób Stachura. Dzień wpisu: 9. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 4. września 1922. 9336

Firm 1114/22. C./III./174. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym, firm kupców pojedyńczych i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Spółka handlowa Związku Ziemian, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. — Uchwałą Walnego zgromadzenia z dnia 14. kwietnia 1921 L. R. 7550 podwyższono kapitał zakładowy spółki o 3,605.000 Mkp. do 5,005.000 Mkp. w całości w gotówce wpłacony. Wykreślono zawiadowców Witolda Łaszczyńskiego i Stanisława Flhausera w ich miejsce ustanowiono zawiadowcami Dra Franciszka Niżyńskiego w Krakowie ul. Pędzichów L. 15 i Dra Zygmunta Chmielewskiego w Krakowie ul. św. Jana zamieszkałych. — Dzień wpisu: 12. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 7. września 1922. 9337

Firm. 1104/22. Stowarz. III./48. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba i brzmienie firmy: Spółka Oszczędnościowa i pożyczek w Trzcianie koło Bochni — stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką. Członkowie dyrekcji Franciszek Kaim ustąpił i Jan Tatko zmarł. Członkowie dyrekcji wybrani: Michał Śliwa w Trzcianie i Józef Piwowarczyk w Ujeździe Data wpisu: 9. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków. dnia 1. września 1922. 9338

Firm. 953/22. Stow. IV./128. Wykreślenie firmy. Z rejestru stowarzyszeń wykreślono: Brzmienie i siedziba firmy: Powiatowy Związek handlowy Kółek rolniczych w Chrzanowie Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką w likwidacji Wskutek całkowitego ukończenia likwidacji. Dzień wpisu: 14. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 7. września 1922. 9339

Firm. 1095/22/C./V./364. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Sporting fabryka przyborów sportowych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób, kupno i sprzedaż wszelkiego rodzaju artykułów sportowych i gimnastycznych. — Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ust. z 6. marca 1906. L. 58. Dz. pp. oparta na kontrakcie z daty Kraków, 22. sierpnia 1922. L. R. 5746. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi 3,000.000 Mkp. w całości w gotówce wpłacony. Rada nadzorcza składa się z 5-ciu członków Do zastępstwa. spółki uprawnieni dwaj zawiadowcy, którymi ustanowiono Józefa Figne w Krakowie ul. Czysta 15. i Remigiusza Wiskidę w Krakowie Rynek L. 43 zamieszkałych. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy umieszczą swe podpisy obaj zawiadowcy lub jeden zawiadowca i prokurzysta ten ostatni z dodatkiem prokurę wskazującym. Ogłoszenia spółki uskuteczniane będą zapomocą listów poleconych. — Dzień wpisu: 15. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 2. września 1922. 9340

Firm. 1037/22. Stow. V./476. Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. — Siedziba i brzmienie firmy: Związek gosp.-spożywczy „Zgoda“ Stow. z ogr. poręką Kraków—Zakrzówek. Uchwałą walnego zgromadzenia z dnia 1. lipca 1922. postanowiono rozwiązanie i likwidację stowarzyszenia. Likwidatorami wybrani Piotr Czubryt Józef Batko z Zakrzówka. którzy będą podpisywali firmę stowarzyszenia z dodatkiem w likwidacji. Wierzycieli wzywa się. aby swe roszczenia do stowarzyszenia zgłosili. — Dzień wpisu: 18. września 1922

Kraków, dnia 14. września 1922. 9341
Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.

Firm. 1075/22./O./C./V./363. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy Kraków. Brzmienie firmy: „Dom“ przedsiębiorstwa budowlano-handlowe spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. — Przedmiot przedsiębiorstwa: przyjmowanie i wykonywanie budów nad — i podziemnych wszelkiego rodzaju, projektowanie planów budowlanych i wyrób materjałów budowlanych oraz wszelkich do budowy należących przedmiotów i materjałów oraz handel wyrobami przedmiotami i materjałami. Forma spółki spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ust z 6. marca 1906 L. 58. dzpp. oparta na kontrakcie z daty Kraków, 1. sierpnia 1922. L. R. 19143. Czas trwania spółki nieograniczony. Komandytnicy: Kapitał zakładowy spółki wynosi 10,000.000 Mkp. w gotówce wpłacono 2,500.000 Mkp. Do zastępstwa spółki uprawniony jest zawiadowca którym ustanowiono inż. Ryszarda Hoffmanna w Krakowie pl. Szczepański l 2 zamieszkałego. Zastępcą zawiadowcy ustanowiono Władysława Jankowskiego. Podpis firmy: pod brzmieniem firmy położy swój podpis zawiadowca lub zastępca zawiadowcy ewentualnie z prokurzystą z dodatkiem prokury. Ogłoszenia spółki uskuteczniane będą zapomocą listów poleconych. Dzień wpisu: 13. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddział II.
Kraków, dnia 11. sierpnia 1922. 9343

Firm. 1116/22. O. C./V./367. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. — Brzmienie firmy: Ziemiańska spółka mleczarska spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż mleka, masła, serów i wszelkich innych produktów, przetworów i wyrobów mleczarskich; b) dostarczenie producentom mleka wszelkich do jego produkcji, przerobu i przewozu potrzebnych maszyn, narzędzi, przyborów i materjałów oraz pasy; c) kupno i sprzedaż bydła rogatego i trzody chlewnej celem podniesienia hodowli, ułatwienia zbytu i zużytkowania odpadków mleczarskich; d) przerabianie mleka, przechowanie go i transportowanie oraz prowadzenie wszelkich przedsiębiorstw z mleczarstwem związanych; c) prowadzenie na rachunek własny lub osób trzecich wszelkich interesów związanych z zadaniami wyżej wymienionemi. Forma spółki: Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w myśl ust. 6. marca 1906 L. 58 oparta na kontrakcie z daty Kraków 11. sierpnia 1992 L. R. 19234. Czas trwania spółki nieograniczony. Kapitał zakładowy spółki wynosi Mkp. 2,900.000 w całości w gotówce wpłacony. Rada nadzorcza składa się najwyżej z 7-miu a najmniej z 5-ciu członków. Do zastępstwa spółki jest uprawniony jeden zawiadowca którym ustanowiono Dra Zygmunta Chmielewskiego. Podpis firmy pod brzmieniem firmy zawiadowca umieści swój podpis. Ogłoszenia spółki uskuteczniane będą zapomocą listów poleconych i w dziennikach. Dzień wpisu: 18. września 1922.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział II.
Kraków, dnia 9. września 1922 9342

Firm. 501/22. Z rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych wykreślono firmę Spółka spożywcza funkcjonarjuszy skarbowych w Nowym Sączu z powodu rozwiązania i ukończenia likwidacji stowarzyszenia.

Sąd okręgowy jako handlowy. Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 17. czerwca 1922. 9377

MARKI POCZTOWE DO KOLEKCJI, POLSKIE, ZAGRANICZNE, ZBIORY ZAPASY — KUPUJE
MARKI Eug. A. SZCZERBAN
LWÓW, WRONOWSKA 10.

Konkurs.

Gmina izraelicka w Kozłowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę

rzeźnika rytualnego (szojch t).

Posada jest natychmiast do objęcia.
Płaca według umowy — najmniej 60.000 Mk miesięcznie.

9445 Zarząd gminy izraelickiej. Thale

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy Lwów

L. 9822 22. Lwów, dnia 11. października 1922.

Ogłoszenie licytacji.

Okręgowa Dyrekcja Odbudowy we Lwowie — ogłasza niniejszem przetarg pisemny na sprzedaż 2-ch używanych samochodów osobowych zagarażowanych we Lwowie a to:

1) samochodu czteroosobowego marki „Brenabor“ wymagającego częściowej naprawy;

2) samochodu dwuosobowego marki Laurin-Klement zdolnego do ruchu.

Oferty pisemnie należy złożyć najpóźniej do dnia 28 października 1922, otwarcie ofert nastąpi dnia 30 października o godzinie 12-tej. Warunki przetargu przeglądnąć można w referacie technicznym Okręgowej Dyrekcji Odbudowy we Lwowie, Batorego 34. III. p. między godziną 11-13-stą z wyjątkiem niedziel i świąt gdzie udzielać się będzie pisemnych zezwoleń upoważniających do oglądania powyższych samochodów.

9477 Dyrektor: inż Br. Welczer m. p.

L. 1466. **OGŁOSZENIE.**

Celem obsadzenia posady INŻYNIERA drogowego przy WYDZIALE RADY POWIATOWEJ w KAMIONCE STR. rozpisuje Zarząd powiatowy

KONKURS.

Do stanowiska tego przywiązane są pobory VIII. stopnia płac urzędników państwowych, wraz ze wszystkiemi dodatkami.

Podania wnosić należy do Wydziału powiatowego w Kamionce str. w terminie do 30. listopada br. i dołączyć:

1) metrykę urodzenia,
2) dowód ukończenia Wydziału inżynierji, złożonego drugiego egzaminu rządowego i odpowiedniej praktyki,
3) dowód obywatelstwa polskiego,
4) curriculum vitae.

Posada nadaną zostaje na razie prowizorycznie, po upływie roku — może nastąpić stabilizacja.

Pierwszeństwo będą mieli zdemobilizowani inżynierowie armji polskiej.

Z Wydziału Rady powiatowej.
W Kamionce strum. 5. października 1922.

9410 Komisarz rządowy: w z. Adam Bogusz w. r.

Reklama, dźwignią handlu!

MOTORY elektryczne, DYNAMO MASZYNY, MATERJAŁY elektryczne
Żarówki automobilowe 6, 8, 10 i 12 Volt, Żarówki oszczędnościowe 110 i 220 Volt, poleca ze składu FIRMA
Marjan Leikert LWÓW, LINDEGO 2.

Wydawca: SPÓŁKA WYDAWNICZA. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Stanisław Rossowski.
Z Drukarni Polskiej, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza, Lwów, Chorążczyzna 31.